PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 225 — ROK VII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 23 SIERPNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Przygotowania do Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — Rozpoczęły się już przygotowania do Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który obchodzony będzie od 14 października do 15 listopada b. r.

Dla skoordynowania prac przygotowawczych powołany został Komitet Wykonawczy.

Konferencja Komitetu Wykonawczego, która odbyła się w ostatnich dniach w Centralnym Klubie TPPR w Warszawie wykazała, że prace przygotowawcze do Miesiąca Przyjaźni są już poważnie zaawansowane.

Prezydent RP przyjął przewodniczącego delegacji polskiej na konferencję w San Francisco

WARSZAWA (PAP) — W dniu 22 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął przewodniczącego polskiej delegacji na konferencję w San Francisco, wiceministra spraw zagranicznych — Stefana Wierbłowskiego.

Studenci koreańscy wśród młodzieży budującej MDM

WARSZAWA (PAP). — Dnia 21 bm., na udekorowanym flagami Polski i Korei oraz portretami Prezydenta RP. Bolesława Bieruta i wodza ludu Korei — Kim Ir Sena tarasie kawiarni Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej odbyło się spotkanie przebywającej na wczasach w Polsce grupy młodzieży koreańskiej, studiującej w ZSRR, z młodymi budowniczymi MDM.

Przedterminowo i z nadwyżką wieś polska sprzeda zboże państwu

Meldunki chłopów do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Do Prezydenta RP Bolesława Bieruta nadchodzą codziennie liczne listy od chłopów. Mało i średniorolni chłopi wyrażają pełne zadowolenie z dekretu o planowym skupie zboża i zapewniają Prezydenta, że dołożą starań, aby jak najszybciej i jak najwięcej zboża odstawić państwu.

W depeszy do Prezydenta chłopi gromady **SMOCZEW, pow. Krotoszyn,** donoszą: **„Meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że zobowiązania nasze w sprzedaży zboża dla państwa, dla bohaterskiej klasy robotniczej wykonaliśmy na 13 dni przed terminem. Jesteśmy dumni, że za przykładem klasy robotniczej umacniamy narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni. Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że wskazania Twoje i wskazania partii będą dla nas zawsze natchnieniem w staraniach o nowe osiągnięcia dla Polski Ludowej, dla utrzymania światowego pokoju".**

„Dekret rządu o planowym skupie zboża — piszą mało i średniorolni chłopi z gm. **ŁAGÓW, pow. Sulecin** — jest jeszcze jednym dowodem troski rządu ludowego o chłopów mało i średniorolnych. Celem zabezpieczenia terminowej dostawy chleba klasie robotniczej, **postanowiliśmy nasz plan dostarczenia zboża wykonać przed terminem, do dnia 30 listopada br.**

Średniorolny chłop, **Władysław Gracz** z gromady **Przewce Stare z woj. zielonogórskiego pisze:** „Mam 6,83 ha ziemi ornej tu na Ziemiach Zachodnich. Zobowiązany jestem sprzedać państwu 1471 kg zboża. Uważam, że dekret rządu o planowym skupie zboża jest bardzo słuszny i sprawiedliwy. Chciałbym dać jak najwięcej dla szybszego wykonania Planu 6-letniego, dla zaopatrzenia mas pracujących w chleb. **Dlatego postanowiłem zwiększyć swoje zobowiązanie i dostarczyć państwu 3 tys. kg. zboża.**



Tow. Gheorghiu Dej
sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

Delegacja Rządu RP na uroczystości w Rumunii opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP) — W dniu 22 bm. odleciała do Bukaresztu delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach ministra gospodarki komunalnej **Kazimierza Mijala** i generała brygady **Stanisława Okęckiego,** udając się na zaproszenie rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej na uroczystości święta narodowego — siódmej rocznicy dnia wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, przypadającej na dzień 23 bieżącego miesiąca.

Czechosłowacja weźmie udział w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

PRAGA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przekazało ambasadzie USA w Pradze notę, w której rząd czechosłowacki potwierdza otrzymanie projektu traktatu pokojowego z Japonią przesłanego przez rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz zaproszenie rządu USA na konferencję w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że rząd Czechosłowacji przyjmuje zaproszenie rządu USA na konferencję w San Francisco wyznaczoną na 4 września br. i wydeleguje na tę konferencję swych przedstawicieli.

Braterskie pozdrowienia dla narodu rumuńskiego

WARSZAWA (PAP). — W siódmą rocznicę oswobodzenia Rumunii, w dniu rumuńskiego święta narodowego, wystosowane zostały następujące depesze:

JEGO EKSCELENCJA
PAN PROF. DR KONSTANTIN PARHON
PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM
WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

BUKARESZT

W siódmą rocznicę oswobodzenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma hitlerowskiego, przesyłam bratniemu narodowi rumuńskiemu i Panu, Panie Przewodniczący, serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego i ode mnie osobiście.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, naród rumuński uzyskał możność wstąpienia na drogę budowy wolnej, szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości.

Naród polski z podziwem i uznaniem śledzi rozwój Rumunii we wszystkich dziedzinach i w uroczystym oraz radosnym dniu święta narodowego śle narodowi rumuńskiemu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w budownictwie gospodarczym i kulturalnym oraz w walce o pokój, prowadzonej przez setki milionów ludzi dobrej woli na całym świecie, pod przewodem Związku Radzieckiego i pierwszego Chorążego Pokoju — Wielkiego Stalina.

BOLESŁAW BIERUT.

JEGO EKSCELENCJA
PAN DR PETRU GROZA
PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

BUKARESZT

Z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką proszę przyjąć, Panie Premierze, dla Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i Pana osobiście, najserdeczniejsze gratulacje, które składam w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym.

Stale pogłębiająca się współpraca naszych narodów, kroczących zdecydowanie ku socjalizmowi, przyczynia się do umocnienia światowego obozu pokoju, w którym pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina, zespalają się wszystkie ludy miłujące pokój, walczące przeciw imperialistom, którzy pragną rozpętać nową pożogę wojenną.

JÓZEF CYRANKIEWICZ.

USA wykorzystują rokowania w Kaesongu dla przygotowania nowych zbrodni przeciwko narodowi koreańskiemu

PRAGA (PAP). — W depeszy z Delhi pt. „Stany Zjednoczone przygotowują nową ofensywę w Korei", agencja Telepress donosi:

— Według informacji kół zbliżonych do ambasady amerykańskiej w Delhi, **amerykańskie Ministerstwo Wojny wydało generałowi Ridgway'owi potajemny rozkaz wykorzystania okresu rokowań o rozejm, toczących się w Kaesongu, dla przygotowania nowej wielkiej ofensywy w Korei.** Gen. Ridgway otrzymał instrukcję, by w związku z tymi przygotowaniami **jak najdłużej, najlepiej na przeciąg szeregu tygodni przeciągnąć rokowania w Kaesongu.**

Amerykańskie Ministerstwo Wojny zwróciło uwagę Ridgway'owi, **że przygotowania te powinny być dokonane w ten sposób, by nie dowiedzieli się o nich dowódcy wojsk sojuszników USA w Korei i przedstawiciele ONZ.**

Wyciągają łapy po bogactwa naturalne kraju

PEKIN (PAP) — Omawiając uparte żądanie Amerykanów, by linia demarkacyjna przesunięta została daleko na północ od 38 równoleżnika, Agencja Nowych Chin podkreśla, że jednym z powodów tego żądania jest **chęć zagarnięcia przez monopole amerykańskie kopalń wolframu i manganu znajdujących się w Korei Północnej.**

Agencja Nowych Chin przypomina w związku z tym niedawny pobyt w Tokio i w Korei **przedstawiciela monopoli amerykańskich, Donalda Kingsley'a.**

W Tokio Kingsley odbył rozmowę z gen. Ridgway'em i przedstawił mu **instrukcje otrzymane od dyrektora amerykańskiego urzędu mobilizacji gospodarczej, Charlesa Wilsona.**

W końcu rozmowy Kingsley oświadczył, że **Departament Stanu i prezydent Truman popierają całkowicie żądania Wilsona, by amerykańskie siły zbrojne zagarnęły te obszary północno - koreańskie, na których znajdują się kopalnie wolframu i manganu.**

W siódmą rocznicę wyzwolenia Rumunii

Rocznice wyzwolenia bratnich republik ludowo-demokratycznych są i naszymi świętami. Cieszymy się bowiem w dniu tych rocznic osiągnięciami bliskich nam narodów, których los aż do chwili uzyskania wolności niewiele różnił się od naszego losu, z dumą i zadowoleniem spoglądamy na przebytą przez nich drogę od dnia wyzwolenia, po której obok nas pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego zwycięsko kroczą ku socjalizmowi.

7 lat temu Armia Radziecka przyniosła ludowi rumuńskiemu wolność. „Wyzwolenie Rumunii przez Armię Radziecką — powiedział Gheorghiu Dej, sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — nie było tylko narodowym wyzwoleniem naszego kraju z obcego jarzma, ale stworzyło warunki dla rozgromienia klas rządzących — wielkich obszarników i kapitalistów, umożliwiło swobodny rozwój narodu i przeprowadzenie rewolucyjnych reform, uratowało nasz kraj przed interwencją zbrojną mocarstw imperialistycznych, umożliwiło ustanowienie władzy ludu, przejście do ustroju demokracji ludowej, będącej formą dyktatury proletariatu".

23 sierpnia 1944 r. zamknięta została ponura księga dziejów narodu rumuńskiego, znaczona krwią i nędzą ludu pracującego, straszliwym zacofaniem kulturalnym.

Pod przewodem Rumuńskiej Partii Robotniczej rumuńskie masy ludowe z zapałem przystąpiły do budowy nowego życia. Obalenie monarchii w grudniu 1947 r. oraz unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu w czerwcu 1948 r. były przełomowymi wydarzeniami w życiu narodu. Stworzyły one bowiem warunki pod budowę ustroju socjalistycznego.

W ciągu siedmiu lat istnienia wolnej Rumunii masy ludowe dokonały olbrzymiego dzieła. Pomyślne wykonanie rocznych planów gospodarczych w latach 1949 i 1950 stworzyło warunki umożliwiające przystąpienie do realizacji pierwszego długofalowego planu pięcioletniego zakładającego zręby socjalizmu w kraju.

W ciągu stosunkowo krótkiego okresu gospodarki planowej w Rumunii powstały nowe gałęzie przemysłu, fabryki traktorów, kombinaty chemiczne, nowe huty, stalownie, fabryki cementu oraz artykułów pierwszej potrzeby.

W niespotykanym w dziejach tego kraju tempie posuwa się naprzód praca przy budowie wielkiego kanału Dunaj - Morze Czarne, przy wznoszeniu wielkiej elektrowni im. Lenina, przy budowie olbrzymiego kombinatu poligraficznego „Casa Scanteі". Nowe magistrale kolejowe, piękne domy mieszkalne, szpitale, szkoły, żłobki i przedszkola są widomym przejawem nowego, lepszego życia. Wyniki dotychczasowego wykonania planu są gwarancją, że plan pięcioletni przewidujący wzrost produkcji przemysłowej o 144 proc., zostanie nie tylko wykonany ale i przekroczony.

Również wieś rumuńska w szybkim tempie zmienia swe oblicze. Pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii pracujące chłopstwo dokonuje socjalistycznej przebudowy wsi. W ciągu dwóch lat powstało 1069 spółdzielni produkcyjnych, których wzorowa gospodarka oraz świetne plony stanowią wzór i przykład dla reszty chłopstwa.

W ostrej walce z wrogami narodu, którzy popierani przez anglo - amerykańskich imperialistów czynią wielkie wysiłki, by przywrócić „dawne dobre czasy", w walce z różnymi agenturami titowskimi, z elementami ulegającymi wrogim wpływom, lud rumuński niezachwianie kroczy naprzód budując podstawy socjalizmu. Ostatni proces szajki anglosaskich szpiegów i dywersantów wykazał, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby stanąć ludowi rumuńskiemu na przeszkodzie w jego drodze do socjalizmu.

Swą siłę i moc, pozwalającą mu niezachwianie wcielać w życie wspaniałe plany budownictwa socjalistycznego, przekształcać swą ojczyznę w mocne ogniwo frontu pokoju, czerpie naród rumuński z entuzjazmu mas pracujących, z siły i hartu partii, z przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego, z braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej, z więzi jaka łączy go z całym obozem pokój miłujących narodów. Coraz mocniej zacieśniają się więzy współpracy gospodarczej z tymi krajami, coraz bardziej rozwija się współpraca kulturalna, wymiana doświadczeń. Swe przywiązanie do wielkiej sprawy pokoju i demokracji zamanifestował on wspaniale w ostatnich miesiącach, biorąc aktywny udział w akcji podpisywania Apelu Pokoju. Ponad 11 milionów podpisów to świadectwo jednomyślności narodu rumuńskiego, jego solidarności z całym obozem pokoju, jego woli walki w imię uratowania ludzkości od widma wojen.

W siódmą rocznicę wyzwolenia spod jarzma faszyzmu ślemy bratniemu narodowi rumuńskiemu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć i zwycięstw na drodze, która jest i naszą drogą, na drodze do socjalizmu.

Uroczysty koncert w Warszawie w przededniu święta narodowego Rumunii

WARSZAWA (PAP). — Dnia 22 bm. w przeddzień święta narodowego Rumunii — VII rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, odbył się w Warszawie w Teatrze Narodowym uroczysty koncert.

Na koncert przybyli: wicepremier **Chełchowski** na czele członków rządu, wśród których znajdował się minister spraw zagranicznych, **Skrzeszewski,** przedstawiciele KC PZPR z sekretarzem KC **Nowakiem** na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji masowych.

Na koncercie obecny był ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej — Niculao Dinulescu.

W części koncertowej wystąpili artyści polscy i rumuńscy. Na zakończenie koncertu publiczność zgotowała zespołowi rumuńskiemu gorącą owację, która przerodziła się w manifestację na cześć pokoju i chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina.

Z całego świata

— RZYM. Ludność włoska z oburzeniem manifestuje przeciwko podróżom po Włoszech brytyjskiego generała Montgomery, który odbywa inspekcję wojsk włoskich.

— SAN - JUAN. Wszystkie partie będące w opozycji przeciwko amerykańskiemu kolonialnemu rządowi Porto Rico opublikowały oświadczenie, potępiające dyktatorskie rządy wprowadzone na rozkaz Waszyngtonu przez marionetkę Munhos Marina.

— BERLIN. We wrześniu b. r. zostaną w Niemczech Zachodnich uruchomione trzy dalsze koncerny zbrojeniowe.

Truman nadal podżega do wojny

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Waszyngtonu: Biały Dom ogłosił komunikat, z którego wynika, że Truman dopiero teraz przekazał Kongresowi rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pismo M. Szwernika z dnia 6 sierpnia.

Usiłując wbrew faktom przerzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za napięcie w sytuacji międzynarodowej, **Truman oświadcza w swym orędziu, że „nie radzi Kongresowi zmieniać polityki Stanów Zjednoczonych".**

Gmina Poddębice wykonała sierpniowy plan skupu w 249 proc.

W kampanii skupu zboża w województwie łódzkim w dalszym ciągu przoduje gmina Poddębice (pow. łęczycki). Z dnia na dzień zwiększają się ilości zboża, przywożonego przez chłopów do punktów skupu. Do dnia 20 bm. chłopi gminy Poddębice zrealizowali sierpniowy plan sprzedaży zboża w 249 proc.

PRZODUJĄCE GMINY W POWIECIE RADOMSZCZAŃSKIM

W powiecie radomszczańskim, który jako pierwszy w województwie łódzkim wykonał miesięczny plan skupu, chłopi coraz bardziej masowo przywożą zboże do punktów skupu. 14 gmin, tj. Dobryszyce, Dmenin, Gidle, Kruszyna, Pławno, Zakrówek, Kłomnice, Gosławice, Brudzice, Żytno, Sulmierzyce, Wielgomłyny, Przerąb i Masłowice, zrealizowało sierpniowy plan sprzedaży zboża w 100—150 proc.

Do dnia 20 bm. w pow. radomszczańskim skupiono ponad 73 tony zboża ponad miesięczny plan.

MIESIĘCZNY PLAN SKUPU WYKONANY

Dziesiątki gmin i setki gromad województwa łódzkiego przekroczyły już sierpniowy plan sprzedaży zboża. Jest to wynikiem patriotycznej postawy pracującego chłopstwa, które pragnie jak najszybciej wypełnić swój obowiązek wobec państwa. Mimo trudności przy omłotach, spowodowanych stosunkowo małą liczbą agregatów młocarnianych, z każdym dniem zwiększa się ilość zboża, przywożonego przez chłopów do sprzedaży. Do dnia 20 bm. miesięczny plan skupu zrealizowały gminy: Paźniewice, Golesze, Gorzkowice i miasto Sulejów w pow. piotrkowskim.

Sprawnie przebiega skup w pow. rawsko-mazowieckim, który po pow. radomszczańskim wysunął się na drugie miejsce w województwie łódzkim. Do dnia 20 bm. miesięczny plan zrealizowano tam w 94 proc.

DZIĘKI POMOCY PAŃSTWA UZYSKALIŚMY BOGATE ZBIORY

Dzięki pomocy państwa uzyskaliśmy bogate zbiory — oświadczają chłopi, przywożący do punktu skupu dodatkowe ilości zboża. Z wdzięczności za pomoc, otrzymaną od rządu ludowego w okresie minionego siedmiolecia, setki chłopów spełnia swój obywatelski obowiązek, sprzedając państwu ponadplanowe ilości zboża.

Antoni Nowak z gromady Borowa w pow. piotrkowskim, który już uprzednio wypełnił swoje roczne zobowiązanie, 20 bm. przywiózł dodatkowo do punktu skupu 210 kg. ziarna. Józef Finta z gminy Krośniewice w pow. piotrkowskim wykonał roczny plan skupu w 200 proc., Stanisław Grzegorczyk z Potoku w pow. łaskim — w ponad 300 proc.

Cześć lotnikom lotnictwa wojskowego, przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego!

Naród radziecki pragnie przyjaznej współpracy z narodami świata

Sprawozdanie amerykańskiej delegacji związkowej z pobytu w ZSRR, Polsce, Francji i Włoszech

NOWY JORK, (PAP). — Amerykańska delegacja związkowa, która w lipcu br. zwiedziła Związek Radziecki, Polskę, Francję i Włochy, ogłosiła na konferencji prasowej sprawozdanie z swej 5-tygodniowej podróży. W skład delegacji, reprezentującej rozmaite kierunki polityczne wchodzili przedstawiciele AFL, CIO i niezależnych związków zawodowych ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych.

Oto niektóre nasze uwagi — czytamy m. in. w sprawozdaniu delegacji — o warunkach pracy w krajach, które zwiedziliśmy:

Francja

We Francji spotkaliśmy się z wielu przywódcami ruchu związków zawodowych, a ponadto odwiedziliśmy robotników bezpośrednio w fabrykach i w zakładach przemysłowych. Zwiedzając fabryki i zapoznając się z warunkami pracy robotników francuskich przekonaliśmy się o bardzo niskim poziomie ich zarobków. Wszyscy bez wyjątku oświadczyli nam, że nie są w stanie wyżyć z tego co otrzymują, gdyż ceny są niezmiernie wysokie. Delegacja widziała niesłychanie nędzne lepianki i chaty, w których robotnicy żyją w potwornych warunkach higienicznych.

Robotnicy francuscy — podkreślają dalej delegaci związkowców amerykańskich — jednoczą się coraz bardziej w walce o poprawę warunków pracy i płacy. Robotnicy francuscy wzywają do międzynarodowej solidarności robotników francuskich i amerykańskich dla wspólnej walki o polepszenie warunków bytu.

Włochy

Również we Włoszech robotnicy podkreślali w rozmowach z delegatami amerykańskimi konieczność wzmocnienia solidarności mas pracujących. Stwierdziliśmy — głosi sprawozdanie — że Włoska Generalna Konfederacja Pracy (CGIL) zrzesza w swych szeregach większość robotników. Liczba członków CGIL sięga 5 milionów osób, podczas gdy chrześcijańsko - demokratyczny związek zawodowy liczy tylko 500 tys. członków, a socjaldemokratyczny „Włoski Związek Pracy" — 150 tys.

We Włoszech są dwa miliony całkowicie bezrobotnych i dwa miliony częściowo bezrobotnych. Potwierdzają to dane ONZ, według których we Włoszech są 4 miliony bezrobotnych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ogólna liczba pracujących we Włoszech wynosi 9 milionów osób — zdamy sobie sprawę z tego, jak niezmiernie wysoki jest procent bezrobotnych Włochów. Ci natomiast robotnicy włoscy, którzy mają pracę, otrzymują głodowe zarobki. Należy podkreślić, że i robotnicy włoscy prowadzą coraz bardziej zaciętą walkę o poprawę bytu.

Czechosłowacja

Przejazdem do Polski i ZSRR zwiedziliśmy Pragę. Widzieliśmy tam wzorowy porządek, ludzi tryskających zdrowiem i sklepy pełne towarów. Ludzie ci zawsze podkreślają swą przyjaźń do narodu amerykańskiego i oświadczają, że chcą żyć w przyjaźni z pozostałymi narodami świata.

Polska

W Warszawie zetknęliśmy się z działaczami związkowymi i robotnikami. Najsilniejsze wrażenie wywarły na nas okropne zniszczenia wojenne. Widzieliśmy całe rejony doszczętnie zniszczone. Mimo że większość zburzonych domów już odbudowano, w mieście prowadzi się wciąż **roboty budowlane zakrojone na olbrzymią skalę. Na każdej ulicy, we wszystkich dzielnicach wznosi się las rusztowań.** Dowiedzieliśmy się, że każdy 25-ty robotnik w Polsce zatrudniony jest przy budowie nowych domów; **że głównym zadaniem jakie postawił sobie naród polski jest odbudowa kraju; że nie ma tam bezrobocia; że stopa życiowa nieustannie podnosi się; że robotnicy płacą najwyżej 5 procent swych zarobków za mieszkania.**

Zrozumieliśmy więc, dlaczego ludzie w Polsce mówili nam o swej nienawiści do faszystów, którzy ponoszą winę za straszliwe zniszczenia. **Zrozumieliśmy, dlaczego ci ludzie z całego serca nienawidzą wojny i tak gorąco pragną przyjaźni obu naszych narodów.**

Związek Radziecki

W czasie naszego 3-tygodniowego pobytu w Związku Radzieckim jeździliśmy po kraju autobusami, samochodami, koleją, samolotami, łodziami motorowymi i kutrami. **Przejechaliśmy pięć tysięcy mil. Byliśmy w Moskwie, Leningradzie, Stalingradzie, Zaporożu, Symferopolu i Jałcie.** Zwiedziliśmy zakłady metalurgiczne, fabrykę samochodów, fabrykę traktorów, fabrykę obuwia, drukarnię, piekarnię mechaniczną, zakłady budowy maszyn, elektrownię, kołchozy, metro, domy towarowe i sklepy spożywcze, fabrykę win, domy mieszkalne, cerkwie, teatry, kina, muzea, parki, domy wypoczynkowe, sanatoria, hotele, obozy dziecięce, szpitale, ogrody botaniczne. Byliśmy w zakładach fryzjerskich i w bibliotekach. Widzieliśmy tysiące robotników i rozmawialiśmy z nimi.

Na lotnisku w Moskwie witali nas przedstawiciele związków zawodowych i mieszkańcy miasta. Kierownik naszej delegacji, odpowiadając na powitania, wymienił szereg problemów, które postanowiliśmy wyjaśnić: Czy faktycznie stopa życiowa w Związku Radzieckim jest tak niska, jak o tym mówią w Stanach Zjednoczonych; czy istnieją głodowe płace; czy robotnicy mają dość żywności; czy istnieje inflacja i drożyzna; czy istnieje praca niewolnicza; dlaczego nie ma strajków; czy naród ma prawa obywatelskie; czy stosowany jest system pracy ponad siły; czy zapewniona jest wolność religii, słowa, prasy i radia i — co najważniejsze — czy Związek Radziecki chce wojny, czy też pokoju?

Wysoka stopa życiowa robotników radzieckich

Oto odpowiedzi na pytania, które zadaliśmy.

Robotnicy w Związku Radzieckim żyją dobrze. **Są oni dobrze ubrani, dobrze się odżywiają, mieszkają w wygodnych domach.** Nie widzieliśmy głodnych. Czynsz mieszkaniowy wynosi od 3 do 6 proc. płacy roboczej. Amerykanom może się to wydać nieprawdopodobne, a jednak sprawdziliśmy to osobiście w każdej fabryce, którą zwiedzaliśmy. Rozmawialiśmy z tysiącami robotników i stwierdziliśmy, że jest to bezwzględna prawda. Robotnicy korzystają co roku z urlopu od 14 do 30 dni, zależnie od ich kwalifikacji, stażu i wydajności pracy. **Ich urlopy opłacane są z funduszów państwowych. W czasie choroby robotnicy otrzymują zasiłki. Kobiety korzystają z 10-tygodniowego urlopu macierzyńskiego.**

Nie widzieliśmy systemu pracy ponad siły, jaki stosowany jest w fabrykach amerykańskich. Widzieliśmy dobre urządzenia techniczne, nowoczesne maszyny, zapewnione bezpieczeństwo pracy. W fabrykach radzieckich jest dużo powietrza i światła. Fabryki i ulice są bardziej czyste niż domy w Ameryce.

W czasie naszego pobytu nie spotkaliśmy ani jednego robotnika, którego można by scharakteryzować jako „niewolnika". Dowiedziawszy się, że nasza delegacja bawi w ich fabryce, robotnicy zatrzymywali się przy swych maszynach i swobodnie odpowiadali na nasze pytania. Zadawali nam również pytania dotyczące życia w USA.

Delegacja nasza zgadza się z tym co mówi w swym sprawozdaniu delegacja CIO, do której należeli James Carrey, Allan Haywood, Joseph Carran i Emil Reave, a która zwiedziła ZSRR w 1945 roku.

„Głębokie wrażenie wywarły na nas radzieckie związki zawodowe i ich doskonała praca. Związki zawodowe w ZSRR budzą u robotników zainteresowanie dla zagadnień gospodarczych, spraw dobrobytu socjalnego i kultury. Głębokie wrażenie wywarł również na nas system ubezpieczeń społecznych, który ma na celu zabezpieczenie mas pracujących przed wszelkimi nieprzewidzianymi wypadkami".

To, co widzieli owi przywódcy związkowi w roku 1945, nasza delegacja zobaczyła na znacznie większą skalę w 1951 roku. Dlatego też nie możemy zrozumieć, jak ci sami przywódcy związkowi mogą dzisiaj, nie odwiedziwszy ponownie ZSRR, wypierać się tego wszystkiego, co mówili dawniej i rozpowszechniać, podobnie jak Hearst, wymysły o „pracy niewolniczej" w Związku Radzieckim, które nie są niczym innym jak tylko płodem ich wyobraźni.

Korzystaliśmy z całkowitej swobody ruchu

Należy podkreślić, że nasza delegacja korzystała w ZSRR z całkowitej wolności ruchu. Nie chodziła za nami żadna tajna policja. W każdym mieście wychodziliśmy z hotelu i chodziliśmy po ulicach bez przewodników, czy to w dzień czy w nocy, kiedy chcieliśmy.

Przekonaliśmy się o istnieniu pełnej wolności religii w Związku Radzieckim. W każdym z miast, które zwiedzaliśmy, widzieliśmy cerkwie i ludzi uczęszczających do cerkwi. Niektórzy z naszych delegatów — katolików byli dwukrotnie na nabożeństwie niedzielnym w kościele katolickim w Moskwie.

W Związku Radzieckim nie ma bezrobocia. Wszędzie, dokąd chodziliśmy, widzieliśmy ogłoszenia: „Potrzebni są pracownicy". **W wyniku gigantycznych prac w dziedzinie rekonstrukcji i rozbudowy przemysłu potrzeba coraz więcej robotników.**

Robotnicy wyjaśnili nam, że w Związku Radzieckim nie ma strajków dlatego, że kraj należy do nich. Stwierdzili, że pracują dla samych siebie, a nie dla przysporzenia zysków przedsiębiorcom. Podkreślają oni również, że istnieją u nich dobrze funkcjonujące organizacje związkowe i że na podstawie obowiązujących umów zbiorowych ich skargi i problemy są należycie i szybko załatwiane przez administrację.

Głębokie pragnienie przyjaźni z narodem amerykańskim

Wszędzie, dokąd jeździliśmy, widzieliśmy głębokie pragnienie przyjaźni z narodem amerykańskim. Wszelkie twierdzenia naszej prasy, jakoby naród radziecki nienawidził nas, są śmiechu warte. Równie śmieszna jest myśl, szerzona w pewnych kołach naszego kraju, jakoby nienawidził nas rząd radziecki. Można szczerze stwierdzić, że **panuje tu głęboka nienawiść do tych ludzi w Ameryce, którzy wzywają do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, do tych, którzy są za użyciem bomby atomowej, do tych, którzy są za kontynuowaniem i rozszerzeniem wojny koreańskiej. W stosunku do narodu amerykańskiego widać tu jedynie szacunek i przyjaźń.**

Naród radziecki pracuje dla pokoju

Doszliśmy zatem do przekonania, **że ktoś usiłuje wprowadzić w błąd naród amerykański.** Co się tyczy przygotowań do wojny, to wiadomości szerzone na ten temat w naszym kraju są zupełnie bałamutne. Widzieliśmy tutaj tylko gospodarkę pokojową, a nie widzieliśmy żadnego przestawiania gospodarki na tory produkcji wojennej.

W Związku Radzieckim panuje bezwzględna równość wszystkich ludzi, wszystkich narodowości, niezależnie od płci, mimo że w tym kraju jest bardzo wiele różnych narodowości. Znalazło to wyraz w szczególnie uważnym stosunku do wchodzących w skład naszych delegacji Murzynów. **Nie ma tutaj dyskryminacji wobec ludzi odmiennego koloru skóry ani w dziedzinie mieszkaniowej, ani przy pracy, ani co do płac, urządzeń kulturalnych lub w jakiejkolwiek bądź dziedzinie. Nie zamyka się tutaj w więzieniu przedstawicieli mniejszości rasowych i nie linczuje się ludzi za kolor ich skóry.**

W Jałcie, gdzie robotnicy wypoczywają w sanatoriach, zbierano się wokół delegacji amerykańskiej i pytano, dlaczego nie można uregulować drogą pokojową wszelkich rozbieżności wynikających z różnicy między naszymi systemami socjalnymi. **Pytano nas, dlaczego nasz rząd tworzy na całym świecie sieć baz wojennych i lotniczych, dlaczego zawarty został pakt wojenny skierowany przeciwko ZSRR. Pytano nas, dlaczego wydajemy miliardy dolarów na przygotowania wojenne. Pytano nas, dlaczego przedstawiciele rządu USA wzywają w Kongresie do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Pytano nas, dlaczego pozwala się chuliganom napadać na samochody delegata radzieckiego w ONZ i dlaczego rząd amerykański wstrzymał pokojowy handel między Związkiem Radzieckim a USA.**

* * *

W każdym kraju — czytamy w konkluzji sprawozdania — wszyscy robotnicy, ludzie o rozmaitych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych — młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety **mówili nam o swym szczerym dążeniu do pokoju.** Nie mogą oni zrozumieć, podobnie jak nie mogą zrozumieć członkowie naszej delegacji, tych **nielicznych szaleńców, którzy w dalszym ciągu nawołują do wojny. Jakże można zrozumieć człowieka, który wrzeszczy w Kongresie, że trzeba zrzucić bombę atomową na Moskwę?** Nikt nie może zrozumieć, jak to się dzieje, że w obecnej epoce cywilizowany kraj może zwiększać zbrojenia, zawierać sojusze wojenne oraz instruować swych generałów, by opracowywali plany wojny.

Oświadczyliśmy narodowi radzieckiemu — tak jak oświadczamy narodowi amerykańskiemu — że chcemy powszechnego rozbrojenia. W Jałcie, gdzie odbyła się historyczna konferencja sojuszników z okresu wojny, walczących przeciwko faszyzmowi, gdzie nasz zmarły prezydent Roosevelt głosił swoje zasady pokoju i wolności na całym świecie, zwracaliśmy się do narodu radzieckiego, podobnie jak dzisiaj zwracamy się do narodu amerykańskiego, **z wezwaniem do powszechnej i wieczystej przyjaźni.** Jedyne pakty jakich żądamy — to **pakty przyjaźni,** nie zawierane gwoli pieniędzy ani w imię egoistycznych sojuszów.

Mamy nadzieję, że apel ten zostanie rozpowszechniony w Ameryce równie szeroko jak rozpowszechniony został w Związku Radzieckim apel, który przekazaliśmy narodowi radzieckiemu i robotnikom radzieckim. Przemawialiśmy tam przez radio i mówiliśmy to samo. Nie pytano nas ani razu, co zamierzamy powiedzieć. Nie składaliśmy nigdy przygotowanego z góry tekstu i nic z tego, co mówiliśmy, nie było cenzurowane. Nasze artykuły i oświadczenia zostały wydrukowane w prasie radzieckiej.

Przedstawiamy to sprawozdanie, jako nasz wkład społeczny w dzieło najlepszej służby dla interesów narodu amerykańskiego.



Amerykańska „pomoc"
(„Taegliche Rundschau")

W V rocznicę uchwały KC WKP(b)

Pisarze radzieccy swą twórczością pomogą budowie komunizmu

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbyła się konferencja pisarzy stolicy, poświęcona 5 rocznicy opublikowania uchwały KC WKP(b), dotyczącej zagadnień ideologicznych literatury i sztuki.

Konferencję zagaił wybitny pisarz radziecki — K. Fiedin, po czym referat n. t. „Uchwały KC WKP(b) dotyczące zagadnień ideologicznych a zadania pisarzy radzieckich" wygłosił pełniący obowiązki sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich — A. Surkow.

Mówca stwierdził, że historyczne uchwały KC WKP(b), dotyczące zagadnień ideologicznych, stały się dla literatury radzieckiej sygnałem do krytycznego i samokrytycznego przeanalizowania sytuacji, która ukształtowała się w literaturze w pierwszym roku po zakończeniu wojny.

Nowe książki, nowe pasjonujące tematy życia współczesnego łączące w sobie głęboką i aktualną treść oraz wysoki talent — oto czym odpowiedzieli pisarze radzieccy na wskazania partii.

Charakteryzując twórczość pisarzy radzieckich w latach powojennych, mówca stwierdził, że główną cechą rozwoju literatury w tym okresie był jej zdecydowany zwrot w kierunku opracowania tematu dotyczącego bohaterstwa pracy narodu radzieckiego.

W okresie powojennym w tematyce literatury radzieckiej coraz więcej miejsca zajęły książki i sztuki poświęcone zdemaskowaniu zakusów podżegaczy wojennych, solidarności mas pracujących łączących się pod sztandarem walki o pokój. O osiągnięciach literatury radzieckiej świadczy dobitnie fakt, że od roku 1946 około 190 radzieckich pisarzy, poetów, dramaturgów i krytyków literackich otrzymało Nagrody Stalinowskie.

Po skrytykowaniu braków w twórczości poszczególnych pisarzy, Surkow wskazał na zadania stojące przed literaturą radziecką.

Musimy dopiąć tego — oświadczył on — ażeby każdy pisarz zrozumiał konieczność codziennego rozszerzania swego horyzontu ideologiczno-politycznego, aby czerpał wiedzę o prawach rozwoju społeczeństwa ze skarbnicy marksizmu-leninizmu.

Jedynie — powiedział Surkow — powiązanie prawdziwie głębokiej treści ideowej z doskonałością formy jest jedyną, bezpośrednią i słuszną drogą prowadzącą do całkowitego opanowania metod realizmu socjalistycznego.

W zakończeniu Surkow stwierdził: Literatura radziecka jest bogata. Szeregi działaczy literatury uzupełniają się nowymi utalentowanymi siłami. Literatura w ZSRR otoczona jest opieką narodu, państwa i partii bolszewickiej. Wszystko to stwarza jak najbardziej sprzyjające warunki dla osiągnięcia nowych sukcesów, dla szybszego przekształcenia literatury radzieckiej w jeszcze bardziej aktywny i jeszcze bardziej masowy oręż komunistycznego wychowania mas.

Międzynarodowa Organizacja Pracy nie reprezentuje interesów mas pracujących

Z przemówienia min. Suchego w Genewie

GENEWA (PAP). — W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy zabrał głos przedstawiciel Polski, minister Juliusz Suchy, poddając ostrej krytyce działalność tej organizacji.

Min. Suchy przypomniał, że w myśl statutu zadaniem MOP powinna być walka o pokój i o poprawę sytuacji mas pracujących bez względu na różnice narodowościowe i rasowe.

Tymczasem — podkreślił min. Suchy — Międzynarodowa Organizacja Pracy nie tylko nie wystąpiła zupełnie w obronie pokoju i w obronie interesów robotniczych, lecz — jak świadczy o tym sprawozdanie — akceptuje zbrodniczą politykę imperializmu.

Zwracając uwagę na fakt, że Międzynarodowa Organizacja Pracy składa się dzisiaj w trzech czwartych z przedstawicieli kapitalistów, a ponadto ma w swoim składzie wielu przedstawicieli rozbijaczy i zdrajców ruchu związkowego, min. Suchy zakończył stwierdzeniem: Działalność MOP staje się coraz bardziej wroga interesom robotniczym i w coraz większym stopniu służy polityce imperializmu, który przygotowuje agresję przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz przeciwstawia się ideom pokoju i postępu na całym świecie.

Młodzież trwa niezłomnie we froncie pokoju

LONDYN (PAP) — Do Londynu powróciło 850 delegatów młodzieży brytyjskiej z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na dworcu delegatów powitała licznie zgromadzona młodzież stolicy W. Brytanii. Nad głowami witających widniały transparenty z napisami: „Londyn wita młodych Anglików powracających ze Zlotu!", „Mieszkańcy Stepney witają bohaterów Innsbrucka!", „Młodzież londyńska domaga się pokoju!". **Wysiadających z pociągu delegatów zgromadzona młodzież powitała burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć pokoju.**

Śpiewając „Pieśń wolności" młodzi londyńczycy wspólnie z delegatami udali się na południowy brzeg Tamizy, gdzie powitani zostali przez przedstawiciela Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju. **Delegaci w przemówieniach ślubowali spopularyzować uchwały Zlotu w każdym mieście, w każdej wsi, w każdej fabryce i uczelni w Wielkiej Brytanii. Oświadczyli oni, że ich celem jest pokojowa współpraca narodów i młodzieży wszystkich krajów.**

Obrady aktywistów ZSL

WARSZAWA (PAP). — W dniach 20 i 21 bm. odbyły się w całym kraju wojewódzkie narady działaczy powiatowych ZSL, w których udział wzięli również członkowie sekretariatu generalnego NKW ZSL. Narady poświęcone były omówieniu aktualnych zagadnień gospodarczych wsi.

Fiasko amerykańskich prób pozyskania młodych Niemców

BERLIN (PAP) — Władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich, zaniepokojone potężnym rozmachem Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, prowadziły ze szczególną wściekłością kampanię insynuacji i oszczerstw przeciwko Zlotowi. Nadto zorganizowały one w okolicach Loreley (Nadrenia) rozbijacki „zjazd" młodzieży. Na finansowanie tego „zjazdu", w którym uczestniczyło paręset osób, amerykańskie władze okupacyjne przeznaczyły przeszło 150 tysięcy dolarów.

Prasa zachodnio - niemiecka donosi, że znaczna część młodzieży, **która przybyła do Loreley, wystąpiła przeciwko programowi głoszonemu przez organizatorów tej imprezy.** Znalazło to wyraz w takich faktach, jak **zerwanie i zniszczenie przez uczestników zjazdu flagi Hiszpanii frankistowskiej oraz liczne wystąpienia przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.**

Reakcyjny dziennik „Rheinischer Merkur" pisze, że w wydawnictwie okolicznościowym, wydanym przez uczestników „zjazdu", zamieszczono fotografię gołębia pokoju oraz zdjęcia niektórych działaczy światowego obozu pokoju. Wydawnictwo to — pisze wspomniany dziennik — „zawierało również artykuły krytykujące demokrację zachodnią".

Organ brytyjskich władz okupacyjnych „Die Welt" podaje, że **„zjazd" w Loreley został przerwany przez amerykańskich organizatorów, ponieważ doszło na nim do zbyt wielu manifestacji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz na rzecz pokoju.**

ŚFMD organizuje międzynarodową konferencję w obronie praw młodzieży

BERLIN (PAP). — We wtorek, w pierwszym dniu obrad VII sesji plenarnej Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, uczestnicy sesji wysłuchali sprawozdania Enrico Berlinguera na temat III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W dyskusji stwierdzono, że Zlot Berliński stanowił największe wydarzenie w okresie pięciu i pół lat istnienia ŚFMD i zapoczątkował nowy niezwykle doniosły etap w walce młodzieży wszystkich krajów o pokój.

W dalszym ciągu obrad, które potrwają do 24 sierpnia, omówione zostaną następujące kolejne punkty porządku dziennego:

Sprawa przeprowadzenia konferencji międzynarodowej poświęconej obronie praw młodzieży, nowe zgłoszenia do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i różne kwestie bieżące.

Nowa zbrodnia monarcho-faszystów greckich

SOFIA (PAP). — Przed trybunałem wojskowym w Atenach odbył się ponowny proces 16 młodych patriotów greckich. Jak wiadomo, zostali oni w swoim czasie skazani na karę śmierci. **W wyniku nacisku światowej opinii publicznej sąd zmuszony był uchylić wyrok i wznowił przeciwko nim postępowanie karne.**

Przewód jeszcze raz wykazał bezpodstawność oskarżenia. **Oskarżony Augerinos oświadczył w czasie rozprawy, że tajna policja próbowała zwerbować go, obiecując mu zachowanie życia, jeśli złoży zeznania obciążające pozostałych oskarżonych.**

Oskarżony Benas opowiedział o walkach z faszystami, w których uczestniczył. Widocznie za to — podkreślił on — zmasakrowano go w obozie koncentracyjnym

Prokurator twierdził, że **16 oskarżonych patriotów greckich to „niebezpieczni komuniści", gdyż wysłali oni depeszę powitalną Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój.**

Trybunał wojskowy skazał 4 młodych patriotów — Karrasa, Augerinosa, Paspalianisa i Tsimbukidisa na karę śmierci. Innych 10 oskarżonych skazano na kary więzienia od 12 do 20 lat.

ŻYCIE PARTII

PGR Łęki opóźniły sprzęt zboża

Każdy, kto przejeżdżał jeszcze niedawno, przed kilku dniami, obok gospodarstwa PGR Łęki w powiecie kutnowskim, stawał zdumiony: na polach widniały jeszcze mendle żyta, podczas kiedy wszędzie dawno już zwieziono je do stodół. Na wielkim obszarze widać było żyto, pszenicę, owies. Ziarno w niektórych kłosach już zaczynało kiełkować — oczywiście, rzecz wątpliwa, by można je było użyć do siewu. A przecież PGR-y są nastawione przede wszystkim na produkcję siewnego właśnie ziarna.

Dlaczego tak się stało? Czy może, to gospodarstwo zaniedbane? Nie, Łęki posiadają żyzną ziemię, wydającą obfite plony, mają dobry sprzęt techniczny — a więc wszystkie warunki ku temu, aby być dobrym gospodarstwem. A jednak dopuszczono tutaj do takich karygodnych zaniedbań. Dopuszczono do takiego stanu, że PGR miast być wzorem dla okolicznych wsi, stało się odstraszającym przykładem. Wprawdzie w chwili obecnej pola nareszcie opustoszały, zboże sprzątnięto, ale z tego co było, trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Administracja gospodarstwa podaje jako przyczynę brak ludzi do pracy. PGR zatrudnia tylko 26 pracowników stałych oraz 30 sezonowych. Oczywiście, ilość ta jest niedostateczna. Ale ten powód nie jest najważniejszy. Przyczyną jest przede wszystkim całkowity brak **na terenie PGR Łęki pracy politycznej, całkowita bierność tutejszej organizacji partyjnej, brak zainteresowania się PGR-em ze strony Komitetu Powiatowego w Kutnie.**

Organizacja partyjna liczy 18 członków, ale jak twierdzi sekretarz tow. Wargowiak, nie wykazują oni chęci do żadnej pracy partyjnej i społecznej. W październiku ub. roku zorganizowano **kurs szkolenia partyjnego, który rozpadł się w początkach bież. roku. Grupy agitatorów nie istnieją, aczkolwiek w Komitecie Gminnym na liście agitatorów figuruje kilka nazwisk robotników z Łęk. Okazuje się, że tacy w ogóle tu nie pracują.**

Zebrania partyjne organizuje się tutaj od przypadku do przypadku, wtedy gdy zachodzi paląca potrzeba. Przed żniwami zwołano otwarte zebranie, w którym wzięli udział wszyscy pracownicy PGR i omówiono na nim znaczenie kampanii żniwnej. Nie przeprowadzono jednak żadnej pracy politycznej wśród załogi PGR-u, nie usunięto trudności, z jakimi borykało się gospodarstwo. Brak ludzi nie był przecież sprawą nową. Datuje się ona już od kwietnia, kiedy to Zarząd Okręgowy PGR wyznaczył pewną ilość osób na wyjazd do PGR na Ziemie Zachodnie. Zarówno administracja PGR jak i organizacja partyjna przystąpiły do wykonania tego zarządzenia w sposób najbardziej mechaniczny, jak to tylko sobie można wyobrazić. Zwołano zebranie pracowników, wyczytano nazwiska wyznaczonych na wyjazd i to wszystko. Nikt nie wytłumaczył tym ludziom, dlaczego mają wyjechać, nikt im nie powiedział o znaczeniu Ziem Zachodnich, nikt nie przedstawił im warunków, w jakich tam będą żyli. Skutek był taki, jakiego można się spodziewać: robotnicy nie wyjechali, a co gorsze, w ogóle zwolnili się z pracy w PGR Łęki.

Od kwietnia do żniw było sporo czasu, żeby ten ubytek jakoś „załatać". Ale do Łęk na robotę nikt nie kwapił się. Mówiono głośno, że brak tutaj troski o człowieka pracy. W ciągu szeregu miesięcy robotnicy PGR nie otrzymywali węgla. Do dziś dnia „sezonowi" otrzymują stare kartofle. Wszystkie te żale wypowiedzieli pracownicy PGR na trzecim z kolei zebraniu, które odbyło się w czasie, gdy zboże „stało" na polu. Mówiono tam wtedy i o niewłaściwym stosunku administratora do pracowników i o marnotrawstwie jęczmienia, do zwózki którego nie zaopatrzono wozów w płachty.

Te wszystkie jaskrawe braki w PGR w ciągu szeregu miesięcy uchodziły zupełnie uwadze Komitetu Powiatowego w Kutnie.

Dopiero alarm, że zboże stoi na polu i nie ma go kto zwieźć oraz najrozmaitsze plotki, jakie na ten temat zaczęły kursować w całym powiecie, obudziły K. P. Zaczęto szukać środków zaradczych. Zmobilizowano do pomocy ekipy z zakładów przemysłowych. Robotnicy uwinęli się i w ciągu kilku dni sprzątnęli zboże.

Uchwała Biura Politycznego K. C. PZPR o zadaniach partii w dziedzinie rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej stwierdza: **„W silniejszym niż dotąd stopniu dźwignią w socjalistycznej przebudowie wsi stać się winny PGR, zapoznając chłopów indywidualnych ze swymi osiągnięciami gospodarczymi".**

PGR Łęki dotychczas tego zadania nie spełnia. Nie stara się o to Komitet Powiatowy. Trzeba, aby tym zaniedbaniom położyć wreszcie kres. K. P. w Kutnie powinien gruntownie przeanalizować sytuację w Łękach, wzmocnić tutejszą organizację partyjną, zlikwidować braki tak, aby Łęki stały się **ośrodkiem socjalistycznej gospodarki.**

Z. S.

O wyższy poziom pracy propagandzisty

Jak powinien pracować dobry prelegent

Klasycy marksizmu - leninizmu podkreślali zawsze ogromne znaczenie świadomości socjalistycznej.

„Według naszego pojęcia — mówił Lenin — państwo jest silne świadomością mas. Silne jest wówczas, kiedy masy wiedzą wszystko, o wszystkim mogą sądzić i do wszystkiego świadomie dążą".

Rola świadomości socjalistycznej niepomiernie wzrasta, zwłaszcza w chwili obecnej, w obliczu knowań imperialistycznych, zmierzających do rozpętania nowej wojny.

Szczególne znaczenie pogłębiania świadomości szerokich mas podkreślił towarzysz Bierut na VI Plenum KC PZPR.

„Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania. Siła, autorytet, wpływ ideowy i polityczny naszej partii opiera się na jak najściślejszej łączności, na codziennym związku z masami pracującymi. Tylko coraz bliższa łączność z masami zabezpiecza rzeczywiste przenikanie do najszerszych mas wskazań i haseł politycznych partii".

Ważną formą wiązania się z masami, rozwijania i pogłębiania świadomości mas jest żywe słowo propagandy. Za pomocą żywego słowa prelegent mobilizuje masy pracujące do walki o zrealizowanie polityki partii, do bohaterskiego wysiłku w imię zwycięstwa w walce o pokój i Plan 6-letni.

Przykładem, jak potężną i skuteczną bronią jest żywe słowo, mogą być wystąpienia **Lenina** i **Stalina** wśród mas pracujących. Potężne wrażenie wywierały również przemówienia płomiennego mówcy, wielkiego syna narodu polskiego, **Feliksa Dzierżyńskiego.**

Wśród szerokich mas pracujących naszego społeczeństwa tysiące prelegentów prowadzą ogromną pracę polityczną i wychowawczą. Swymi odczytami podnoszą oni poziom ideowo polityczny mas, przyczyniają się do szybszej likwidacji przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi. Nieustannie wyjaśniając robotnikom i chłopom politykę naszej partii i rządu, prelegent kształtuje w nich podstawy naukowego poglądu na świat, wychowuje w duchu moralności socjalistycznej oraz socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej. Prelegent dużo może zrobić dla pogłębienia i rozwijania socjalistycznego patriotyzmu, nierozerwalnie związanego z poczuciem solidarności z masami pracującymi całego świata, walczącymi o wolność, pokój i postęp przeciw barbarzyńskim imperialistom amerykańskim.

Duże osiągnięcia naszej akcji odczytowej, osiągnięcia tysięcy prelegentów są niewątpliwe. Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że wielu prelegentów mało jeszcze pracuje nad pogłębieniem treści referatu, nad wzbogaceniem formy i języka odczytu.

By odczyt był przekonywający i spełniał zadania musi głosić zawsze **prawdę i tylko prawdę,** nawet wtedy, kiedy prawda ta jest nieprzyjemna, kiedy są niedociągnięcia i trudności. Prawda bowiem jest siłą naszej propagandy. Nasza partia zawsze uczciwie i szczerze mówi o warunkach, w których żyjemy, o trudnościach i niebezpieczeństwach, które należy pokonać, aby uzyskać zwycięstwo.

Odczyt winna cechować **jasność i zrozumiałość.** Przemówienia Lenina i Stalina uczą nas, że najgłębsze myśli można wyrazić w sposób prosty i jasny.

Ważne jest, by odczyt był **związany z życiem, z produkcją,** z konkretnymi zadaniami, nad wykonaniem których pracują robotnicy i chłopi. Prelegent musi poznać dobrze sprawy miejscowe, orientować się w możliwościach danego miasta, powiatu, zakładu przemysłowego, fabryki, kopalni, PGR-u, spółdzielni produkcyjnej, ośrodka produkcyjnego.

Przytoczenie przykładów wziętych z życia danego przedsiębiorstwa ułatwi mu kontakt ze słuchaczami, zbliży i powiąże zadania stojące przed nimi we własnej ich pracy, z ogólną polityką partii. Pozwoli lepiej widzieć rolę danego zakładu w ogólnym planie produkcyjnym.

Pierwszym warunkiem, który spełnić musi prelegent jest **znajomość przedmiotu.** Dobrze mówi tylko ten, kto ma coś do powiedzenia. Trudno bowiem opowiadać innym o czymś, czego się samemu gruntownie nie poznało. Prelegent powinien więc znać istniejącą **literaturę do danego tematu.** Przede wszystkim opiera się na wypowiedziach na dany temat klasyków marksizmu - leninizmu, na uchwałach partii i rządu.

Prelegentowi nie wystarcza jednak sama znajomość literatury. Jest jeszcze jedna księga, do której sięga prelegent i która jest dlań niewyczerpanym źródłem myśli. Jest to wielka, ciągle otworem stojącą księga życia. Nie można dobrze wyjaśnić żadnego zagadnienia, jeśli się go nie wiąże z codziennym życiem kraju, jeśli się nie stosuje nabytej wiedzy do potrzeb budownictwa socjalistycznego, jeśli się nie mobilizuje do aktywnej twórczej walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Skutecznym orężem w ręku prelegenta jest **literatura piękna,** przede wszystkim zaś dzieła sztuki ZSRR i krajów demokracji ludowej. Literatura wzbogaca i rozwija wyobraźnię słuchaczy, przykuwa lepiej ich uwagę i rozwija zainteresowania kulturalne.

Prelegenci sięgając do najlepszych utworów naszych klasycznych i współczesnych pisarzy, studiując je i śmiało stosując w swojej pracy codziennej, potrafią coraz lepiej i szerzej mobilizować masy ludu pracującego do świadomego podnoszenia wysiłku w budowie socjalizmu i pokoju.

W rocznicę wyzwolenia Rumunii



Produkcja rumuńskiego przemysłu lekkiego wzrosła w roku 1950 o 53,8 proc. w porównaniu z 1949 rokiem.
Na zdjęciu: Oddział przygotowawczy nowej tkalni w Jassach.

ZPB im. Bytomskiej mogą odzyskać swoje przodujące miejsce

Wysokie osiągnięcia produkcyjne, systematyczne wykonywanie z nadwyżką planów, **wysunęły załogę ZPB im. Włady Bytomskiej na czołowe miejsce wśród zakładów przemysłu bawełnianego. Tym więc dziwniejsze musi się wydawać nagłe załamanie i niewykonanie planów produkcyjnych w lipcu. Przędzalnia zrealizowała je w 88,1 proc., a tkalnia tylko w 83,8 proc. Jak do tego doszło, jakie były przyczyny?**

— W przędzalni spowodowała to nieodpowiednia temperatura, raz było za gorąco, to znowu zbyt wilgotno — wyjaśnia kierownictwo zakładu. — W tkalni natomiast plan „zawaliła" zmiana asortymentu.

* * *

W dużej sali tkalni przynajmniej połowa krosien stoi bezczynnie. Widok nigdy tu dawniej niespotykany. Krosna są przecież automatyczne, cewki z wątkiem nabija się do czółenek bez żadnej przerwy w pracy. Kiedy zerwie się nić w osnowie, krosno natychmiast samo staje, nie dopuszczając w ten sposób do tworzenia się gniazd. Tymczasem obecnie najwięcej warsztatów stoi właśnie z powodu ciągłego powstawania gniazd. Dlaczego tak jest, skąd się one biorą? Odpowiedź na to dają same tkaczki oraz instruktorka.

— W ubiegłym miesiącu zmieniony został asortyment. Tkanina, którą obecnie produkujemy, jest bardzo gęsta — mówi instruktorka ob. **Bojanowska — i dlatego krosna często nie zatrzymują się po zrywie osnowowym, powstają olbrzymie gniazda i tkaczki zmuszone są niejednokrotnie do spruwania ponad pół metrowych kawałków tkaniny.** Byli już u nas przedstawiciele Centralnego Zarządu, oglądali krosna, długo się naradzali, ale nic nam nie pomogli, nie powiedzieli, co należy robić aby nie powstawały gniazda, nie zrywały się osnowy.

— Przez trzy lata byłam przodownicą i zawsze wysoko przekraczałam swą bazę — mówi tkaczka **Regina Porębska** — ale teraz nie mogę dać rady. Proszę spojrzeć. Z 28 krosien przynajmniej połowa stoi. Nic więc dziwnego, że przy takich postojach nie wykonuję bazy i zarobki moje znacznie się zmniejszyły.

Podobnie wygląda praca innych tkaczek. Na przykład w tej chwili u **Reginy Wil** stoi 18 krosien, u **Marii Zbróg** — 17, u **Henryki Jasińskiej** — 10 warsztatów czeka na uruchomienie. Zrozumiałe, że cierpi na tym produkcja i robotnice.

* * *

Prządki Kornela Kuzdro i Weronika Stachura wykonały swe bazy **w lipcu w 105 proc., a Helena Krawczyk w 108 proc.** Ciekawe, dlaczego tym prządkom nie przeszkadzały w produkcji owe nadmierne upały, czy zbyt duża wilgotność przędzy — przyczyny, którymi to zasłania się kierownictwo przędzalni, chcąc w ten sposób umotywować niewykonanie planów w lipcu.

„Tajemnica" leży w tym, iż prządki te pracowały sumiennie, na pełnych obrotach maszyn, czego jakże często nie przestrzegają ich koleżanki. Mówi o tym **Stanisława Radzyńska:** — Prządki samowolnie zmniejszają obroty i zamiast np. na 930 pracują tylko na 600 obrotach na minutę. A skutek tego? Stałe niewykonywanie planów dziennych.

Drugi błąd, za który bezwzględnie ponosi odpowiedzialność kierownictwo zakładu, to nierównomierne rozłożenie urlopów, w rezultacie czego w lipcu nie pracowało ponad 30 proc. prządek.

* * *

Prządki i tkaczki wspominają, z jakim to entuzjazmem podejmowane były zobowiązania w celu uczczenia VII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Ale nie wszyscy zrozumieli ich ważność. Jakże ciężko mówić dziś o tym, że zobowiązania lipcowe nie zostały wykonane.

— Po raz pierwszy — ale i ostatni — stwierdzają robotnice.

— Należeliśmy do najlepszych, a teraz co? — mówią tkaczki. — Aż wstyd o tym rozmawiać, plan nie wykonany!

Nie trzeba się wstydzić potknięć, szukać gołosłownych usprawiedliwień jak to robi kierownictwo przędzalni, a natychmiast przystąpić do usunięcia niedomagań, mobilizując do tego całą załogę, uświadamiając ją o istotnych przyczynach, które spowodowały to nagłe zaniżenie produkcji. **Nie bez winy jest tu C.Z.P.B., który wprowadzając nowy asortyment, powinien był poczynić najpierw odpowiednie próby, przystosować do tego park maszynowy, a nie czynić to dopiero wtedy, kiedy plan nie został wykonany.** Również i kierownictwo zakładów czekało zbyt długo z „założonymi rękoma", zamiast domagać się **szybkiej interwencji ze strony Centralnego Zarządu.**

Nie ulega jednak wątpliwości, że sytuacja, która zaistniała w ZPB im. Bytomskiej, posiada charakter przejściowy. Z tą większą więc energią muszą przystąpić do pracy — kierownictwo techniczne, organizacja partyjna i związkowa, aby usunąć istniejące braki, aby znowu dzięki wysokim osiągnięciom produkcyjnym znaleźć się w czołówce zakładów przemysłu bawełnianego.

M. SZUMSKA.

Boguszyce — przodująca gmina

Szybko i sprawnie przebiegają omłoty w gminie Boguszyce w pow. rawsko-mazowieckim. Przez cały dzień, dopóki mrok temu nie przeszkadza, pracują intensywnie wszystkie znajdujące się na terenie gminy silniki. Prócz dwóch SOM-owskich, wykorzystane są trzy silniki prywatne — **Krusia** z gromady **Łochów Stary, Kamińskiego z Podkonic Dużych** i **Szymańskiego z Czerwonki.** Gromady te zostaną więc obsłużone przez silniki prywatne, które następnie pracować będą w innych gromadach w ramach planu pracy SOM-u, działającego w ścisłym porozumieniu z Prezydium GRN i Komitetem Gminnym.

Dobrze i właściwie rozpracowana akcja omłotowa dała pomyślne rezultaty. W gromadzie Boguszyce już 20 gospodarstw wymłóciło żyto. Ale nie tylko to jest powodem dumy chłopów w gminie Boguszyce... Dnia 8 bm. przed punkt skupu zboża w Rawie Mazowieckiej zajechało kilkadziesiąt wozów udekorowanych transparentami. Chłopi z gminy Boguszyce entuzjastycznie zapoczątkowali realizację swego patriotycznego obowiązku, sprzedając państwu jednorazowo około 200 kwintali żyta. Wielu było takich, co już wtedy przekroczyło roczny plan skupu, jak np. **Jan Filipczak, który wykonał roczny plan skupu w 200 proc., Józef Rzadkiewicz — w 150 proc., Zygmunt Maciejczyk** z radością mówi sąsiadom, **że swój plan sprzedaży wykona w 300 proc.**

Takich co sprzedali państwu dododatkowe ilości zboża jest teraz w gminie Boguszyce ponad 150. Tamtejsi chłopi z radością przyjęli dekret rządu o nowym systemie sprzedaży zboża, dostrzegli w nim bowiem troskę o ich dobro. Przekonali się, że dekret zabezpiecza potrzeby wsi i usuwa bezwzględnie poprzednie błędy.

Patriotyczna postawa chłopów gminy Boguszyce daje rękojmię, że plan skupu zboża zostanie zrealizowany przez nich przed terminem.

— Jeszcze 100 kwintali — mówi na naradzie aktywu gminnego sekretarz Komitetu Gminnego tow. **Józef Mikinka**—a wykonamy i przekroczymy miesięczny plan sprzedaży zboża. Tak samo powinniśmy zrealizować roczny plan skupu przed terminem.

Więcej nie trzeba było im mówić. **Jednogłośnie postanowiono wykonać roczny plan skupu zboża przed terminem. I wykonają, bo to jest ambicją przodującej w powiecie gminy.**

— We wszystkich akcjach nasza gmina zawsze przodowała i przoduje — stwierdza z dumą sekretarz Prezydium GRN, **Zenon Prejs.** Nic więc dziwnego, że jako jedna z pierwszych w powiecie organizuje dożynki. Odbędą się one w najbardziej zasłużonej i wyróżniającej się gromadzie **Radwanka.** Program przedstawia się bogato. Przyjądą z występami artystycznymi 3 ekipy z łódzkich zakładów pracy — **ZPDz im. Marii Konopnickiej, ZPB im. Dubois i z „Wólczanki".** Uroczystość więc zapowiada się radośnie. A powody radości są liczne i ogromne— bogate zbiory, szybko i sprawnie zebrane z pól, w dużej części już wymłócone. Wszystko to uzyskane dzięki pomocy Państwa Ludowego, które niezwykle troszczy się o rozwój gospodarstw pracujących chłopów.

Z. SZEFLIŃSKI

Dni pokoju i młodości

3.

Biało-czerwone flagi na ulicach Berlina

W owe wspaniałe, festiwalowe dni Berlin przedstawiał niecodzienny, niespotykany widok.

Wzdłuż ulic — wysokie maszty z mieniącymi się w słońcu flagami wszystkich państw, reprezentowanych przez młodzież, uczestniczącą w Zlocie. Wszędzie, na każdej bramie domu, w każdym oknie, w każdej wystawie sklepowej, na murze każdego domu — setki, ba — tysiące flag, chorągiewek, portretów, haseł.

Ze wszystkich stron patrzą na przechodzących berlińską ulicą mądre oczy Stalina, Piecka, Joliot-Curie, Bieruta, Reimanna, Ulbrichta, Thoreza. Obok portretów zasłużonych przywódców proletariatu — fotografia młodziutkiej, drobnej Raymonde Dien — bohaterskiej córki Francji, portret pełnego siły i wiary w zwycięstwo idei, której służy, przebywającego we francuskim więzieniu — Henri Martina.

Wiele ulic Berlina na czas Zlotu zamienionych zostało w ulice przyjaźni z młodzieżą poszczególnych krajów. Jedna z centralnych ulic demokratycznego Berlina — Schönhauser Allee zamieniona została **w ulicę Przyjaźni Niemiecko-Polskiej.** Na tle udekorowanych naszymi barwami narodowymi domów rzucają się w oczy **napisy w języku polskim, mówiące o rozwoju naszego kraju i przyjaźni narodu niemieckiego, mówiące o naszej granicy — wczoraj jeszcze dzielącej — dziś łączącej oba pokój miłujące narody.** Na wszystkich budynkach widnieją potężnych rozmiarów



Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Maks Reimann — wita się z polską harcerką.

portrety towarzyszy Bieruta, Cyrankiewicza, Rokossowskiego, emblematy ZMP. Na widocznych miejscach umieszczono wykresy i tablice, obrazujące odbudowę Warszawy, budowę Nowej Huty. Na tej ulicy czujemy się jak w Polsce.

Szczególnie malowniczo prezentuje się **ulica Przyjaźni Niemiecko-Chińskiej.** Długie, jedwabne, wzorzyste flagi — tkaniny z najrozmaitszymi obrazami, ogromnej wielkości pomniki, przedstawiające walkę narodu chińskiego, potężnych rozmiarów czworokątne słupy z malowidłami, mówiącymi o kulturze wspaniałego narodu chińskiego — wszystko to sprawia wrażenie, że znajdujemy się na jednej z wielu ulic stolicy kraju Mao-Tse-tunga — w Pekinie. Oryginalność dekoracji, pomysłowość i artyzm jeszcze raz utwierdzają nas w przekonaniu, że naród niemiecki pragnął jak najwspanialej przyjąć w swej podzielonej stolicy młodzież całej kuli ziemskiej.

Na Aleksander Platz, w centrum Berlina, oddano na użytek Zlotu wielopiętrowy, gigantyczny budynek. Ogromne neonowe litery mówią, że jest to **„HAUS DER WELTJUGEND" — DOM MŁODZIEŻY ŚWIATA.** Mieścił się tu Komitet Zlotowy — Sztab Festiwalu.

Na Placu Marksa-Engelsa niedawno jeszcze sterczały gruzy pałacu Wilhelma. Ich miejsce zajęły długie trybuny, przeznaczone dla uczestników Festiwalu, którzy przyglądali się z nich wspaniałej manifestacji młodzieży niemieckiej, demonstrującej w dniu 12 sierpnia swą siłę, prężność i wolę walki o pokój.

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę zmieniał Berlin swą szatę. Tam, gdzie były gruzy, wyrastały nowe budynki.

Do Berlina przybyły 2 miliony młodzieży. Wszystkich trzeba było umieścić w kwaterach, każdemu zapewnić łóżko, pościel. To zadanie, wymagające wielkiego wysiłku, wypełnione zostało znakomicie. Każda delegacja otrzymała wystarczającą ilość pomieszczeń. W tym celu wykorzystano nieczynne w czasie letnich miesięcy szkoły. Uczniowie jeszcze przed wyjazdem na wakacje przygotowali swe budynki na przyjęcie gości.

Portrety przywódców narodu polskiego, gazetki i napisy w języku polskim, umieszczone w siedzibie naszej delegacji — świadczyły, że uczniowie dobrze wiedzieli, jakiego narodu delegaci zamieszkają u nich. To nic, że w artykułach i hasłach były błędy, to nic, że pisano „Nieh żyje Pokuj". Ważny był zapał młodzieży, przygotowującej dla nas kwatery, ważne było jej poświęcenie i praca, których nie szczędzono, aby przygotować wszystko jak najlepiej.

I za ten wysiłek należy się wspaniałej młodzieży niemieckiej prawdziwe uznanie.

ALEKSANDER NASIELSKI

Z zagadnień walki o wykonanie planu drugiego roku sześciolatki

O właściwe wykorzystanie parku maszynowego w przemyśle bawełnianym

Współczynnik wydajności technicznej maszyn w przemyśle bawełnianym wynosił przed wojną 74 do 76 proc. Wyniki dwóch kwartałów drugiego roku Planu 6-letniego wskazują, że chociaż w tym zakresie uczyniliśmy znaczny krok naprzód, to jednak nie osiągnęliśmy jeszcze wskaźników przedwojennych. Oczywiście, że dysponujemy możliwościami, by nie tylko uzyskać, lecz nawet przekroczyć przedwojenną wydajność techniczną. Przeprowadzamy kapitalne remonty, specjalne brygady czuwają nad usuwaniem drobnych defektów. Stała konserwacja maszyn oraz szeroko stosowane usprawnienia racjonalizatorskie wpływają na przedłużenie czasu eksploatacji maszyn, na ich sprawność techniczną itp.

Co zatem jest przyczyną niedostatecznego jeszcze wzrostu wydajności technicznej?

Pierwszy tego powód to niepełne wykorzystanie obrotu maszyn. Trzeba stwierdzić, że w zakresie planowania zdolności wytwórczych maszyn panują jeszcze poważne niedociągnięcia. Niektórzy kierownicy techniczni w przemyśle bawełnianym nie doceniają doniosłego znaczenia konieczności prawidłowego obliczania i planowania zdolności produkcyjnych maszyn dla wzrostu produkcji oraz stałej kontroli nad pełnym ich wykorzystaniem.

Niedawno komisja związkowa I Oddziału Związku Włókniarzy przeprowadziła przegląd sprawności technicznej krosien w tkalni Nr. 2 ZPB im. Harnama. Tkalnia borykała się z trudnościami. Nie realizowano planów. Załoga narzekała na spadek zarobków. **Po zbadaniu stanu parku maszynowego okazało się, że 30 krosien pracowało na zwolnionych obrotach, wykonywało od 10 do 20 obrotów mniej na minutę.** Rzecz jasna, że tkaczki nie mogły wyrabiać baz akordowych, a ich zarobki spadały.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy dopatrywać się **w niedostatecznym kontrolowaniu krosien przez personel techniczny oraz w konserwatyzmie niektórych majstrów.**

— Jeżeli krosno robi więcej obrotów, to tkaczka mniej produkuje — odpowiedział członkom komisji jeden z majstrów.

Podobne niesłuszne i oportunistyczne twierdzenia średniego dozoru technicznego wpływają naturalnie na mniej kwalifikowanych robotników, którzy zaczynają myśleć tymi samymi kategoriami. **W Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, tkaczka Rozalia Wypych, pracując na krośnie o zaniżonych obrotach twierdzi, że gdy krosno idzie wolniej, zwiększa się jego wydajność. W rzeczywistości, zamiast wyprodukować 61 tys. wątków dziennie, uzyskuje tylko połowę tego. Nic też dziwnego, że w I kwartale br. wykonała ona 76 proc., a w II kwartale 65 proc. bazy akordowej. Toteż zarobki jej odpowiednio się zmniejszały.**

W jaki sposób powstają te fałszywe koncepcje?

Pierwszym ich źródłem jest niedbalstwo niektórych majstrów. Aby krosno pracowało na pełnych obrotach, trzeba je odpowiednio regulować, czuwać, by uderzenia były łagodniejsze, kontrolować stale obroty. A to wymaga przecież wzmożenia wysiłku, staranniejszej troski o urządzenia, stałej opieki.

Dokonany z końcem ub. roku przegląd parku maszynowego przez CZPB wykazał, że w ZPB im. Dzierżyńskiego wydajność maszyn była za niska o 1 proc., w Zelowskich Zakładach o 20 proc., w Bełchatowskich o 40 proc. Kiedy zaalarmowany tym stanem rzeczy CZPB wysłał do Bełchatowskich Zakładów specjalną brygadę majstrów, okazało się, że istnieją tam ogromne, nie wykorzystane rezerwy. **Np. w październiku ub roku przeciętna wydajność krosna wynosiła 4. tys., wątków w listopadzie — 4.000, a w styczniu br. — 4.960 wątków.**

Drugie źródło fałszywych koncepcji — to szkodliwy konserwatyzm, panujący wśród pewnej części średniego, a nawet wyższego personelu technicznego.

— Nasz park maszynowy jest przestarzały — mówią oni — i dlatego uzyskanie większej liczby obrotów jest absolutnie niemożliwe.

Codzienna praktyka przodujących robotników obala jednak te twierdzenia. **W ub. roku znakomita przodownica, Bronisława Nowak, prządka z ZPB im. Harnama uzyskała wspaniałe wyniki produkcyjne ilościowe i jakościowe, przekraczając ustalone normy obrotu maszyn.**

O niesłuszności tego twierdzenia świadczą najlepiej wyniki produkcyjne w ZSRR. **Część maszyn przędzalniczych, na których pracuje większość fabryk Związku Radzieckiego pochodzi prawie z tych samych lat, co i nasze. Musimy jednak uwzględnić to, że maszyny w Polsce w okresie przedwojennego bezrobocia i kryzysu pracowały po 3 do 4 dni w tygodniu i to na jedną zmianę, a w Związku Radzieckim były czynne przez 20 lat bez przerwy w ciągu pełnych 3 zmian,**

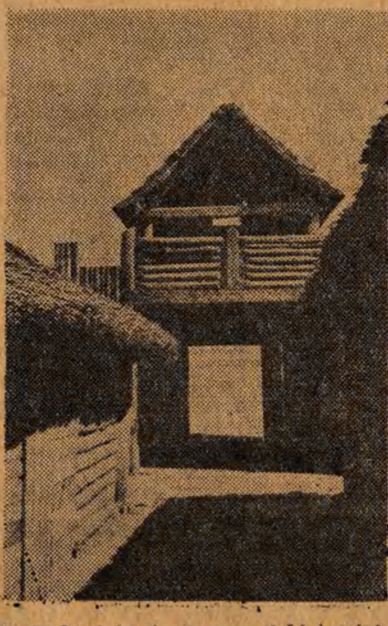
Wnioski nasuwają się same. **Nasz park maszynowy jest całkowicie zdolny do wykonania wielkich zadań, przewidzianych w Planie 6-letnim. Trzeba jednak przełamać szkodliwe, oportunistyczne tendencje niedoceniania osiągnięć przodujących robotników, tendencje hamujące rozwój myśli technicznej, utrudniające właściwe, prawidłowe podejście do maszyn.**

* * *

Zakłady przemysłu bawełnianego przystąpiły obecnie do opracowywania jednolitych planów wewnątrz - zakładowych. Plany te winny doprowadzić do zlikwidowania chaosu również w zakresie wykorzystania urządzeń technicznych. Jako wskaźniki do obliczania norm technicznych maszyn winny w tym wypadku służyć oparte na realnych doświadczeniach wyniki pracy naszych przodowników oraz przodujące osiągnięcia włókniarzy radzieckich. Codzienna praktyka wskazuje nam, że rozporządzamy potężnym jeszcze potencjałem techniczno - produkcyjnym, który przy umiejętnym wykorzystaniu może pracować owocnie przez wiele dziesiątków lat.

JAN ADAMOWSKI.

PRACE BADAWCZE W BISKUPINIE



W Biskupinie (woj. poznańskie) mieści się jeden z ośrodków badań nad początkami Państwa Polskiego. Praca archeologów pozwoliła na ustalenie, że osada pochodzi z VI wieku przed naszą erą. Na zdjęciu: Zrekonstruowana brama grodziszcza.

CAF. fot. St. Dąbrowiecki.

Palacze nie otrzymują premii a związek milczy...

Od stycznia br. w całym przemyśle wełnianym zorganizowane zostało międzyzakładowe współzawodnictwo palaczy kotłowych. Ma ono na celu **zracjonalizowanie gospodarki cieplnej w poszczególnych zakładach na drodze zmniejszenia zużycia węgla za jednostkę produkcji i zapewnienie ciągłości ruchu urządzeń cieplnych.** Podstawą premiowania za dodatnie wyniki były wskaźniki zużycia węgla i energii na jednostkę produkcji oraz bezawaryjność w pracy urządzeń.

W I kwartale br. najlepsze wyniki osiągnęły załogi kotłowni **Pabianickich Zakładów Przemysłu Wełnianego,** gdzie wskaźnik obniżony został **o 48 proc. ZPW im. Gwardii Ludowej** obniżyły go **o 32,8 proc., a ZPW im. Reymonta — o 12,6 proc.**

Na przestrzeni całego pierwszego półrocza palacze, przemysłu wełnianego, biorący udział we współzawodnictwie międzyzakładowym, **zmniejszyli** w porównaniu z rokiem ubiegłym **zużycie węgla o 9,18 proc.** Jest to osiągnięcie poważne i zasługujące na uwagę.

Pomimo jednak, iż pierwszy kwartał dawno już minął, **palacze nie otrzymali jeszcze należnych im premii.** Przyczyny? Większość zakładów przysyła ze znacznym opóźnieniem lub też w ogóle nie dostarcza do Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego (Dział Głównego Mechanika) sprawozdań z osiągniętych wyników. Bez zmiany pozostała ta sytuacja i w drugim kwartale. Dotychczas nie wpłynęły sprawozdania **z ZPW im. Struga, ZPW im. Bardowskiego, ZPW im. Wiosny Ludów i ZPW im. 9 Maja.** Uniemożliwia to dokonanie obliczeń, przeprowadzenie odpowiedniej punktacji i wreszcie przydział premii. Niewiele pomagają wobec uporczywej obojętności kierowników wydziałów energetyki i ruchu w tych zakładach przynaglenia ze strony CZPWełn.

Karygodna opieszałość oraz niedbalstwo personelu i kierownictwa wydziałów energetyki i ruchu sprawiają, iż fundusze, przeznaczone na nagrody, leżą nie wykorzystane. W ten sposób hamuje się dalszy rozwój współzawodnictwa. Biurokraci zasiadający w wydziałach energetyki krzywdzą robotników, i to od wielu miesięcy, a Zarząd Główny Związku Włókniarzy i rady zakładowe, które dawno już powinny były energicznie interweniować w tych sprawach, dać odpowiednią nauczkę winnym za bezduszne podchodzenie do sprawy, nie przedsięwzięły dotychczas żadnych kroków, aby ukrócić harce biurokratów.

Trzeba, aby ten beztroski stosunek ze strony związku uległ szybkiej zmianie. W kotłowniach wre codziennie wytężona walka palaczy o zmniejszenie zużycia węgla. Muszą też oni w jak najkrótszym czasie otrzymać należne im premie.

M. K.

Sierpniowe konferencje nauczycielskie

Wzorem lat ubiegłych rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1951/52 poprzedzą sierpniowe konferencje nauczycielskie, które na terenie całego kraju organizują Wydziały Oświaty Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych. Konferencje te odbędą się w Łodzi przy Wydziałach Oświaty Dzielnicowych Rad Narodowych w dniach 28 i 29 sierpnia. Udział w nich wezmą nauczyciele wszystkich typów szkół, podległych Ministerstwu Oświaty, wychowawczynie przedszkoli i wychowawcy domów dziecka, przedstawiciele organizacji młodzieżowych ZHP i ZMP., komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Należy zaznaczyć, że z początkiem nowego roku szkolnego wchodzi do zawodu nauczycielskiego w całej Polsce 15.000 nowych nauczycieli, zaś na terenie naszego miasta pracę pedagogiczną podejmie około 190 młodych ludzi, wywodzących się z mas pracujących, wśród nich zaś — 54 młodych robotników, wysuniętych przez rady zakładowe — absolwentów chlubnie ukończonych kursów przysposabiających do zawodu nauczycielskiego w szkolnictwie podstawowym. Fakt ten, że w bieżącym roku rozpoczyna pracę w szkolnictwie tak znaczna liczba nowych wychowawców, kształconych w duchu walki o pokój i budownictwo socjalistyczne, zasługuje na szczególną uwagę. W oparciu o pomoc i doświadczenie starszych kolegów będą wspólnie z nimi wypełniać odpowiedzialny, a tak zaszczytny obowiązek nauczania młodego pokolenia — budowniczych Polski socjalistycznej.

„Nauczyciel w Polsce Ludowej — powiedział Prezydent Bierut — **jest współtwórcą Planu 6-letniego i wychowuje tych, którzy będą realizować jeszcze ambitniejsze, jeszcze piękniejsze dalsze plany".**

Celem narad nauczycielskich jest przeto wnikliwa analiza zadań, stojących przed szkołą, a wynikających z realizacji Planu 6-letniego, dostosowanie pracy pedagogicznej do nurtu głębokich przemian w kraju i na świecie, mobilizacja do twórczego udziału szkoły w dalszych przemianach, które zadecydują o postępie i szczęśliwej przyszłości narodu.

„Zadaniem dzisiejszej szkoły — powiedział Prezydent Bierut — **jest wydobyć z każdej dziedziny wiedzy jej przeobrażającą i twórczą treść społeczną, to znaczy uczynić z każdej umiejętności, zdobywanej w procesie nauki, oręż ułatwiający człowiekowi jego zadania twórcze". „Nie można jednak** — mówił dalej Prezydent — **spełnić tego zadania bez ściślejszego powiązania samej treści pracy wychowawczej i oświatowej z praktyką, z życiem, z codzienną pracą i osiągnięciami mas pracujących. Wymaga to nowych metod, całkowicie różnych od metod dawnej szkoły burżuazyjnej".**

W oparciu o referaty kierowników Wydziałów Oświaty DRN., omawiających *dotychczasowy stan* szkolnictwa, wyniki nauczania i wychowania w powiązaniu ze specyfiką terenu, w oparciu o nasuwające się stąd wnioski i wytyczne — zebrani na konferencjach sierpniowych będą mogli przemyśleć wnikliwie metody i formy pracy, zmierzające do wykonania tych wielkich, historycznych zadań, jakie stoją przed nauczycielstwem, organizacjami młodzieżowymi i komitetami rodzicielskimi.

Problematyka wiązania nauki i wychowania z zadaniami walki o pokój i Plan 6-letni, z codzienną praktyczną działalnością człowieka, z jego pracą — stanie się zatem na konferencjach sierpniowych przedmiotem szerokiej dyskusji i głębokich rozważań. Chodzi bowiem o to, aby na bazie wszechstronnego rozwoju wychowanka — wyrobić w nim socjalistyczną postawę i zakreślić rozległe horyzonty, pozwalające mu w codziennej działalności pracować twórczo.

Lenin powiedział, że **„nie można wyobrazić sobie ideału przyszłego *społeczeństwa bez powiązania nauczania* z produkcyjną pracą podrastającego pokolenia".** Budownictwo socjalistyczne opiera się na gruntownych, naukowych podstawach, toteż u podstaw naszego wychowania leży konieczność kształtowania naukowego, materialistycznego poglądu na świat, przyzwyczajania młodzieży do codziennej, praktycznej działalności, rozwijania w niej uczucia zadowolenia z uczestnictwa w procesie wytwarzania i radości tworzenia.

Drugi dzień obrad poświęcony zostanie pracy w sekcjach przedmiotowych, podczas której nauczyciele przeanalizują zagadnienia politechnizacji, problematykę wiązania nauki poszczególnych przedmiotów z Planem Sześcioletnim.

Szkoła polska kształtować musi w młodzieży poczucie współdziałania z budowniczymi nowego życia, poczucie silnej więzi z międzynarodowym ruchem walki o pokój i socjalizm, poczucie radości z dotychczasowych osiągnięć w marszu naszej Ojczyzny ku lepszemu jutru.

*Sierpniowe konferencje nauczyciel*li są pomyślane jako start do rozpoczynającej się całorocznej, odpowiedzialnej pracy nad wychowaniem młodego pokolenia. Stąd też zarówno wychowawcy jak i Państwo mają prawo oczekiwać, że konferencje dadzą wszystkim ich uczestnikom poważny ładunek ideologiczny, polityczny i pedagogiczny na najbliższy okres czasu. Społeczeństwo Łodzi, zainteresowane w kierunku wychowania młodzieży, takich właśnie wyników oczekuje od konferencji sierpniowych i dlatego dużą wagę przywiązuje do ich przebiegu.

Dotychczasowa, ofiarna, ideowa praca ogromnej większości naszego nauczycielstwa utwierdza w przekonaniu, że zaufanie i nadzieje społeczeństwa nie zostaną zawiedzione.

REGINA GERLECKA
członek Prezydium
Rady Narodowej m. Łodzi.

Krytyka uczy i pomaga

PRZĘDZA NIE BĘDZIE SIĘ BRUDZIŁA.

W odpowiedzi na notatkę tow. Heleny Rządkiewicz pt. „Bolączki krochmalarni" *(„Głos Robotniczy", Nr 213) dyrekcja ZPB im Stalina informuje, że sprawa stosowania ochraniaczy została omówiona na posiedzeniu egzekutywy organizacji podstawowej. Zgodnie z jej uchwałą ochraniacze są podstawione obecnie do tarcz, zabezpieczając przędzę przed rwaniem się i brudzeniem.*

USPRAWNIENIE REMONTÓW MASZYN

W związku z korespondencją tow. J. Rólki pt. „Niedbałe remonty maszyn" *(„Głos Robotniczy", Nr 189) dyrekcja WZPB im. 1 Maja powiadomiła, że winę za złe kontrolowanie maszyn po remoncie ponosi majster. Zarówno on jak i kierownik działu zostali odpowiednio pouczeni o konieczności sumiennego przeprowadzania kontroli.*

W ZPO IM. PRÓCHNIKA NASTĄPIŁA POPRAWA

W związku z korespondencją tow. Kanorockiego pt. „Więcej troski o maszyny" *(„Głos Robotniczy", Nr 186) dyrekcja ZPO im. Próchnika stwierdza, że fakty lekkomyślnego obchodzenia się z maszynami do prasowania były częste, gdyż majstrowie zbyt małą opieką otaczali nowoprzyjętych i niewykwalifikowanych prasowaczy i nie kontrolowali należycie ich pracy. Obecnie, jak stwierdza kierownictwo i korespondent, sytuacja uległa radykalnej zmianie. Młodzi prasowacze pouczani są przez brygadzistów i towarzyszy pracy, w wyniku czego daje się zaobserwować mniej wypadków uszkodzenia maszyn i znaczne zmniejszenie zużycia części zamiennych.*

UPORZĄDKOWANO OGRÓD PRZEDSZKOLA ZPB IM. HARNAMA

Na skutek korespondencji tow. A. Małolepszego, wykorzystanej w felietonie pt. „Niedźwiedzi sen" *(„Głos Robotniczy", Nr 199) dyrekcja ZPB im. Harnama podała do wiadomości, że nieporządki w ogrodzie przedszkola fabrycznego zostały całkowicie usunięte, że uprzątnięto teren parku oraz dokonano gruntownego remontu tarasów.*

KIEROWNIK SOM-u ZOSTAŁ UKARANY

W związku z notatką pt. „Zaniedbany SOM" *(Głos Robotniczy", Nr 196) Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Skierniewicach zawiadomił, że niedomagania powstały na skutek złej organizacji pracy kierownika SOM w Radziwiłłowie i fałszywych meldunków, nadsyłanych przez niego o przygotowaniu maszyn do żniw. Po kontroli, przeprowadzonej przez powiatowego instruktora SOM, remont żniwiarek ukończony został na dwa dni przed terminem i do dnia 11 sierpnia br. maszyny te wykonały plan w 90 procentach.*

Kierownik SOM-u w Radziwiłłowie ob. Kubiak ukarany został naganą i przeniesieniem na inną placówkę.

ZWAT OTRZYMAŁY LEKARZA

W odpowiedzi na notatkę korespondenta tow. J. Szczygielskiego („Głos Robotniczy", Nr 180) Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że na okres choroby lekarza fabrycznego doktora Pietrusiewicza wyznaczono zastępstwo, przy czym dokłada się wszelkich starań, aby do czasu powrotu stałego lekarza nie było przerw w należytej opiece lekarskiej nad załogą.

USUNIĘTO NIEDOMAGANIA W KRAJALNI

W związku z notatką tow. Janiny Wypych pt. „Niedbalstwo referatu BHP" *(„Głos Robotniczy", Nr 187) dyrekcja ZPDz im. Findera powiadamia, że praca w krajalni została usprawniona przez założenie linoleum na stołach do krojenia towarów, co zapobiegnie również skaleczeniom pracowników.*

ZASŁUŻONA KARA ZA LEKCEWAŻENIE UWAG KONSUMENTÓW

W odpowiedzi na artykuł pt. „Nie lekceważyć zażaleń konsumentów" *(„Głos Robotniczy", Nr 190) dyrekcja PSS podaje do wiadomości, że kierownik zakładu PSS Nr 1 przy ul. Piotrkowskiej Nr 163 za lekceważący stosunek do uwag i życzeń konsumentów, zawartych w „Książce życzeń i zażaleń" został ukarany przez wydalenie z pracy z dniem 1. VIII br.*

W magazynach „Rękodzieła Artystycznego" przetrzymuje się cenne towary

W magazynach Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Rękodzieło Artystyczne" od 4 miesięcy leżała bezużytecznie znaczna ilość towarów. Było tam między innymi 22.673 m materiału na bluzki, 815 m samodziału ubraniowego, 452 m materiału płaszczowego damskiego, ponad 10 tys. m różnych materiałów jedwabnych, około 6 tys. m żorżety, ponad 2,5 tys. m materiału ubraniowego i kostiumowego, ponad 51 tys. m taśmy gumowej oraz wiele innych wysokogatunkowych wyrobów.

Trudno znaleźć jakiekolwiek usprawiedliwienie tej karygodnej bezduszności kierownictwa naszej centrali, która tłumaczyła się brakiem cen na te towary i dopiero w ostatnich dniach przystąpiła do rozprowadzania ich do sklepów uspołecznionych.

Obecnie przy wzmożonym zapotrzebowaniu na artykuły tekstylne, gdy walczymy o każdy metr ponadplanowej produkcji, przetrzymywanie w magazynach tak znacznej ilości towarów jest szkodnictwem gospodarczym i winno zostać surowo napiętnowane.

J. STĘPIŃSKI
Spółdzielnia
„Rękodzieło Artystyczne".

Marnotrawstwo odpadków w ZPB im. Stalina

Czytając wyjaśnienie dyrekcji ZPB im. Stalina, odpowiadającej na moją korespondencję o niedocenianiu odpadków, możemy sądzić, że wszystko jest w porządku, że kierownictwo zdziałało wiele, aby usunąć tak istotną bolączkę naszego zakładu, jaką jest nieracjonalna gospodarka odpadkami. Niestety, zagadnienie to nie jest rozwiązane. Przyjrzyjmy się jak wygląda sprawa wykorzystania odpadków w poszczególnych oddziałach.

„Średnioprzędna" zapewniła, że w ramach zobowiązań zlikwiduje wszelkie marnotrawstwo, przeznaczając odpadki do właściwych celów. Tymczasem makulatura i złom w dalszym ciągu niszczy się w szopie. W tkalni automatycznej obserwuje się złe i szkodliwe „przyzwyczajenia" — wyrzucanie do stawu cennych odpadków wraz z skrzyniami, które można by przecież w dalszym ciągu używać.

Co się tyczy złomu na terenie „żakardowej" (dyrekcja wyjaśnia, że „z powodu braku dostatecznej ilości sił roboczych są zaległości w przekazywaniu złomu do centrali"), to doprawdy karygodne wydaje się niedbalstwo i lekceważenie tak ważnej sprawy. Od paru lat leży tam kilka dziesiątków ton żelaza. Nie szczędzono pieniędzy na zapłacenie komisji, które przyjeżdżały kilkakrotnie, aby ocenić ilość i wartość marnującego się żelastwa, ponosimy koszty robocizny przy naprawie parowozu, uszkodzonego na skutek „zawalenia" toru żelastwem, trzeba będzie łożyć pieniądze, gdy ktoś z obsługi ulegnie wypadkowi na skutek nieporządków na torach. Niestety, brak jest ciągle funduszów na wywiezienie złomu. Doprawdy karygodne jest to niedbalstwo dyrekcji. A przecież załoga tkalni i ślusarni chętnie podjęłaby zobowiązanie usunięcia tych gór złomu, gdyby nie miała rąk związanych brakiem decyzji władz.

Najwyższy czas, aby sprawa złomu została wreszcie należycie rozwiązana.

MIECZYSŁAW BIENIEK
ZPB im. Stalina.

Uprawa ryżu w Polsce



W Puławach prowadzi się prace nad aklimatyzacją ryżu w Polsce. Na zdjęciu: Maria Janica, córka pracownika PGR, wyławia sitem wodorosty.

CAF fot. A. Nowosielski

Ulepszyć jakość biczy

Tkalnia ZPB im. Waltera może poszczycić się znacznymi osiągnięciami, lecz nieraz natrafia na poważne trudności i musi walczyć o każdy procent planu. Nie jest to łatwe, gdyż nie wszystkie zakłady doceniają znaczenie jakości produkcji.

Ostatnio tkalnia otrzymała z Centrali Przemysłu Skórzanego bicze do krosien. Z wyglądu bicze wyglądały dobrze. Ale gdy przyszło do zakładania ich na krosna okazało się co innego. Bicze pracują przeciętnie od pół godziny do 2-ch godzin i przerywają się jak papier.

Majster ob. Wąsowski ociera potem zroszone czoło: Nie dość, że trudno ciągnąć plan z braku odpowiedniej ilości tkaczy, to jeszcze bicze... — oświadcza. Majster salowy ob. Palisiak twierdzi: „Suche to, twarde jak gnat i gdy urwie się to kawałków nie można nawet wykorzystać na wrzeciono gońcowe, bo po paru minutach rozłazi się".

Załoga nasza pyta producentów biczy skórzanych: „Czyżbyście zapomnieli o jakości produkcji? Zrewidujcie to zagadnienie i weźcie się szczerze do roboty".

ROMAN ZAWIERUCHA
ZPB im. Waltera.

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE - PRAWA: Dnia 24 sierpnia o godz. 18.00 w lokalu przy ul. Gdańskiej 71 odbędzie się odprawa I i II sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

PKP usprawniają przewozy drobnych przesyłek

Ogólnopolska Komisja Wydziałów Handlowych PKP opracowała nowy kalendarz przyjmowania do przewozu drobnych przesyłek pośpiesznych i zwyczajnych.

Dostarczenie większej masy przesyłek w oznaczone dni tygodnia na pewne kierunki umożliwi formowanie zbiorowych wagonów bezpośrednich, odcinkowych lub przeładunkowych, które będą szybciej przewiezione dalekobieżnymi pociągami ruchu towarowego.

W związku z tym Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi zwraca się do wszystkich instytucji, firm i przedsiębiorstw, korzystających z usług kolei, jeśli chodzi o przewóz przesyłek drobnych, o ścisłą współpracę i zastosowanie się do nowego kalendarza. Kalendarze takie wywieszone są w miejscach widocznych na wszystkich stacjach PKP.

Widzę wszystko

W związku z zażaleniami napływającymi ostatnio do naszej redakcji i wskazującymi na braki w pracy handlu detalicznego i restauracji oraz w celu okazania pomocy aparatowi handlu w usuwaniu tych niedociągnięć, wprowadzamy z dniem dzisiejszym na łamach „Głosu Robotniczego" rubrykę pt

„WIDZĘ WSZYSTKO".

Prosimy naszych czytelników, aby nadsyłali nam swe spostrzeżenia i krytyczne uwagi, ujawniające braki w pracy sklepów i restauracji, przyczyniając się w ten sposób do ich usunięcia.

Piszcie więc na adres: REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO", PIOTRKOWSKA 86, DZIAŁ MIEJSKI — „WIDZĘ WSZYSTKO". Podajcie dokładną nazwę i adres sklepu oraz swe imię i nazwisko wraz z miejscem zamieszkania.

ZŁE ZAOPATRZENIE W CHLEB

W dniu 20 bm. *W SKLEPIE MHD PRZY UL. WOJSKA POLSKIEGO 24* o godz 16-tej nie było już chleba.

Również i w *SKLEPIE PSS Nr 400* w godzinach popołudniowych nie można było dostać pieczywa. Sklep nie był też zaopatrzony w dostateczne ilości warzyw.

W dniu wczorajszym do *SKLEPU PSS Nr 410* w godzinach rannych dostarczono zaledwie 30 proc. potrzebnej ilości pieczywa.

ZA MAŁO MLEKA

W SKLEPIE PSS Nr 413 kilka minut po godzinie 8 brakowało już mleka. Nie można tu było kupić żadnych warzyw oprócz cebuli.

ZAMÓWIONO, LECZ NIE DOSTARCZONO

W innym *SKLEPIE PSS, Nr 325,* brak było fasoli, kaszy tatarczanej, pomidorów, esencji octowej. Zamówienie na te artykuły kierownik sklepu złożył w dniu 17 bm., lecz dotychczas ich nie dostarczono.

ZAPOMNIANO O CUKRZE

W sklepie spożywczym *MHD PRZY UL. NOWOMIEJSKIEJ* 4 nie można było otrzymać cukru i pomidorów. Brakowało również słodyczy.

Remonty szkół budzą poważne zastrzeżenia

Remonty szkół i przedszkoli w Łodzi objęły w roku bieżącym ponad 230 obiektów. Są to w przeważającej mierze remonty zabezpieczające i obejmują naprawy oraz smołowanie dachów na budynkach szkolnych, naprawy rynien, pieców, urządzeń oświetleniowych. Poza tym przeprowadza się **remonty kapitalne w szkołach przy ul. Andrzeja 24, Gdańskiej 90 i Narutowicza 58.** W szkołach tych wymienia się nawet stropy i dachy.

W szeregu szkół pracują również brygady malarzy.

Ogółem na remonty szkół wydatkowanych zostanie w roku bież. 2 miliony 182 tysiące złotych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane skierowało do tej pracy poważną liczbę robotników specjalistów — bo ponad 1.800 osób. Zobowiązano się przy tym wszystkie remonty wykończyć do dnia 25 sierpnia rb.

Czy termin ten zostanie dotrzymany?

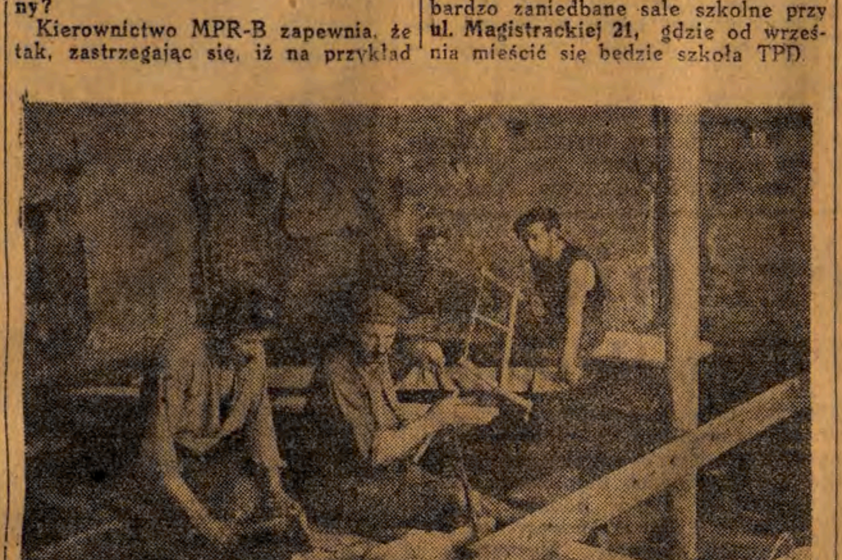
Kierownictwo MPR-B zapewnia, że tak, zastrzegając się, iż na przykład szkoła przy ul. Andrzeja 24 — oddana zostanie do użytku **dopiero w drugiej dekadzie września.** Dzieci z tej szkoły zostaną ulokowane przejściowo w szkole przy ul. Gdańskiej 90.

Przy tak wielkiej liczbie zatrudnionych przy remontach robotników na pewno można było tego opóźnienia uniknąć. **Należało tylko wcześniej przystąpić do pracy, względnie zatrudnić tu robotników na pełne dwie zmiany.**

Tak wielka ilość szkół — rozdrobnienie sił roboczych — spowodowało również **pewne braki w kontroli wykonania robót remontowych.** Niektóre roboty wykonano z opóźnieniem, a co gorsza, niedbale. Na przykład remonty dachów przy **ul. Szterlinga 24** — oraz przy **ul. Magistrackiej 21, zostały wykonane w ten sposób, że już po pierwszym deszczu na sufitach potworzyły się zacieki.** W szkole Nr. 1 i Nr. 21 przeprowadza się malowanie sal i korytarzy szkolnych, a zapomniano o naprawach podłóg, które są w złym stanie. „Zapomniano" również całkowicie o szkleniu okien. Brak kitu powoduje w wielu szkołach wypadanie szyb. Nie załatano również dziur na klatkach schodowych itd.

Przykładem złego rozplanowania robót remontowych może być również budynek szkoły Nr. 111, mieszczący się przy ul. Nowotki 79. Budynek ten za dwa miesiące zostanie opróżniony, gdyż nie nadaje się zupełnie do celów szkolnych, a raczej pod mieszkania. Otóż w budynku tym wymalowano pięknie wszystkie sale, korytarze, a nawet klatkę schodową.

A przecież miast przeprowadzać tu remont — należało raczej wymalować bardzo zaniedbane sale szkolne przy ul. Magistrackiej 21, gdzie od września mieścić się będzie szkoła TPD.



Zakładanie nowych podłóg w szkole przy ul. Andrzeja 24.

Należało również więcej uwagi poświęcić **reperacji urządzeń szkolnych.** Kilka brygad stolarskich mogło przecież naprawić **zdezelowane ławki szkolne.** A ławek takich jest bardzo dużo w każdej szkole. Nieraz chodzi tu przecież tylko o drobny zabieg, o założenie odpowiedniej śruby czy poręczy.

Komitety rodzicielskie również słabo wykorzystały czas wakacji na pomoc dla szkoły. W wielu szkołach podczas dwóch letnich miesięcy nie pojawił się właściwie nikt, a cała praca zdana została na kierownictwo względnie na woźnych.

Rozproszenie tak wielkiej liczby robotników — brak codziennej kontroli — przyniosły również wzmożenie się alkoholizmu wśród więcej zarabiających specjalistów. Nieraz dzień roboczy zaczyna się tu od tradycyjnej „ćwiartki", za którą podążają potem dalsze. Powoduje to niedbałe wykonania pracy, powoduje również błędy. Tak np. przykład w szkole Nr. 21, w jednej z sal zamalowana została klejową farbą olejna lamperia, która potem w ciągu wielu godzin trzeba było ścierać i zmywać.

* * *

Braki tegorocznej akcji remontu szkół winny być nauką na przyszłość. Zamiast rozpraszać tak wielką ilość ludzi po kilkuset punktach pracy naraz — należy potworzyć raczej większe brygady robocze, które kolejno będą wykonywały wszelkie prace w budynkach szkolnych. Dla remontów należy opracować z góry dokładne harmonogramy na całe dwa miesiące wakacyjne — przydzielić kontrolerów i brygadzistów, aby nie było potem zbytniego pośpiechu w ostatnich dniach, aby remonty nie przeciągnęły się na miesiące przeznaczone na zajęcia szkolne. A w tym roku w całym szeregu wypadków na to się właśnie zanosi.

H. RUDNICKI

Wiec młodzieżowy w przededniu rozpoczęcia roku szkolnego

W ramach imprez, związanych z uroczystym rozpoczęciem roku szkolnego, odbędzie się w dniu 2 września o godz. 18 na Placu Zwycięstwa wielki wiec młodzieżowy. Na wiecu uczestnicy Zlotu Berlińskiego zapoznają swoich kolegów i koleżanki z przebiegiem wspaniałych manifestacji na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. Po przemówieniach zorganizowana zostanie wesoła zabawa młodzieżowa, połączona z kiermaszem książkowym.

Wychowanie fizyczne i sport

Letnia Spartakiada 1951 r.

Kolarze „Kolejarza" na obozie w Szczecinie

W dniu 16 sierpnia rozpoczął się w Szczecinie obóz kondycyjno-szkoleniowy dla najlepszych kolarzy „Kolejarza". W wyznaczonym terminie stawili się wszyscy zawodnicy, oprócz Czyża przebywającego do niedawna w Berlinie. Szosowcy przyjechali na obóz wprost z wyścigu o górskie mistrzostwo Polski.

W zespołach szosowców i torowców „Kolejarza" rej wodzą zawodnicy warszawscy. Asem atutowym reprezentacji zrzeszenia jest Wacław Wrzesiński, dobrze znany szerokim rzeszom miłośników kolarstwa. Ten sympatyczny kolarz odniósł już niejeden sukces i w bieżącym sezonie zajmuje czołowe miejsce wśród najlepszych kolarzy polskich.

— Przygotowujemy się pilnie do Spartakiady — mówi Wrzesiński. — Chcemy, żeby nasze całoroczne wysiłki znalazły odzwierciedlenie w jak najlepszych wynikach uzyskanych podczas tej imprezy.

Wrzesińskiemu w czasie wyścigu będą pomagali i tworzyli razem z nim zespół Czyż z Królikowskim.

Wśród kolarzy torowych rej wodzi młodzież. Melon, Królikowski oraz Szymczyk (junior) dali o sobie znać doskonałymi wynikami na obozie w Krakowie.

Szybko mija czas pływakom „Gwardii" w Tuszyn - Lesie

Trener węgierski Knaus ma obecnie 44 pływaków i 22 pływaczki „Gwardii" pod swą opieką.

Do Tuszyn-Lasu przyjechali pływacy „Gwardii" z całej Polski, by tu w pięknie położonym ośrodku sportowym szlifować formę przed tak poważnym startem, jakim będzie start w Spartakiadzie.

Basen pływacki w Tuszyn-Lesie jest pięknie położony wśród wysokich drzew sosnowych. Pływacy korzystają nie tylko z wody, ale również ze zdrowego powietrza i doskonałej kuchni.

Pływacy 6 godzin trenują w wodzie, a pozostały czas poświęcają na wykłady teoretyczne i pogadanki kulturalno - oświatowe. Pływacy mają własną gazetkę ścienną i od czasu do czasu czynią wypady do Łodzi na przedstawienia teatralne.

Pływakom czas w Tuszyn-Lesie szybko mija i ani się obejrzą, jak zbliży się dzień startu. W czasie obozu przewidziane są zawody eliminacyjne, po których ustalona zostanie ostateczna reprezentacja pływacka „Gwardii".

Lekkoatleci „Włókniarza" na obozie w Spale

65 najlepszych lekkoatletów Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" zbierze się na obozie treningowym przed Spartakiadą w Spale.

Na obóz ten powołani zostali między innymi: Mitanowa, Stachowiczowa, Będkowski, Hane, Puchnowski i Słomczewska.

Obóz w Spale trwać będzie aż do dnia rozpoczęcia Spartakiady w Warszawie.

Na obozie zabraknie Pawłowskiego, który znajduje się w szpitalu. Pawłowski był jednym z kandydatów na zdobycie pierwszego miejsca w biegu na 110 m. przez płotki.

Uroczystości oficjalne

W stolicy uroczyste otwarcie Spartakiady nastąpi w dniu 8 września złożeniem meldunku przedstawicielowi Rządu o gotowości do Spartakiady sportowców z terenu całej Polski. Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosi premier Rządu RP, Józef Cyrankiewicz, po czym przemówi przedstawiciel sportowców. Flagę na maszt wciągnie jeden z zasłużonych zawodników w asyście 12 zasłużonych mistrzów sportu, po czym nastąpi popis gimnastyczny i półfinał o Puchar Polski.

W Łodzi w otwarciu Spartakiady wezmą udział gimnastycy. Przewidziany jest również na otwarcie drugi półfinał piłkarski o Puchar Polski.

Zakończenie Spartakiady odbędzie się 16 września br. w Warszawie i Łodzi.

W stolicy zorganizowany zostanie popis gimnastyki przyrządowej i wręczone będą nagrody dla zwycięskich zespołów (indywidualne nagrody będą wręczane po każdej konkurencji). Wystosowany zostanie również adres do Prezydenta RP Bieruta. Spartakiadę zakończy finał Pucharu Polski.

Minima w lekkoatletyce

Ustalone zostały następujące minima, jakie należy osiągnąć w eliminacjach, aby dostać się do finałów w lekkoatletyce

Mężczyźni
w dal — 6.70
wzwyż — (1.65) — min. 1.78
trójskok — 13.20
kula — 13.50
tyczka — (3.20) — min. 3.50
dysk — 40 m.
oszczep — 54 m.
granat — 65 m.
młot — 40 m.

Kobiety
w dal — 5.00
wzwyż — (1.30) — 140
kula — 10.80
dysk — 34 m.
oszczep — 34 m.

Cyfry w nawiasach wskazują wysokość, od której zaczyna się eliminacja. —

Wiek i sport

W dzisiejszym numerze podajemy ciekawą wypowiedź znakomitej uczonej radzieckiej — profesora biologii, doktór Olgi Lepieszyńskiej na temat sportu. Wypowiedź ta została zamieszczona w czasopiśmie „Litieraturnaja Gazieta" z dnia 21 lipca rb. z okazji „Wszechzwiązkowego Dnia Sportowca".

Patrzę na naszych sportowców i myślę: — dobrze być zawsze młodym.

Młodym nie tylko duchem, ale i ciałem, całym swym jestestwem. Lecz, niestety, ludzie ze średniego i starszego pokolenia nie rozumieją często, czym dla młodości jest sport.

Wielu przyjęło jako sensację wiadomość o tym, że przed szesnastu laty, kiedy miałam 64 lata — wykonałam normy na odznakę GTO.

Uprawiam sport od siódmego roku życia. Przed wojną w rezultacie nieszczęśliwego wypadku złamałam nogę. Lekarze orzekli, że w tak podeszłym wieku szyjka biodrowa nie zrośnie się. Lecz ja kontynuowałam uprawianie ćwiczeń fizycznych. I „teoria" o wieku została całkowicie obalona: szyjka biodrowa zrosła się. Pozostało tylko utykanie.

Obecnie w wieku 80 lat nie odstępuję od swej zasady: regularnie z rana wykonuję kilkanaście ćwiczeń gimnastycznych. Przez długie lata zajmują mnie problemy życia, starzenia się organizmu i walki ze starością. Czy można przedłużyć okres życia człowieka, oddalając starość i śmierć? Gdy zmarł Chapara Knut, 155-letni kołchoźnik z Abchazji, okazało się, że przyczyną jego śmierci była nie fizjologiczna starość, lecz przypadkowe zachorowanie. Oznacza to, że można żyć dłużej. Fizyczna zaprawa, sport — to jeden z ważniejszych środków walki z przedwczesną starością i niedołężnością.

Jako biolog i medyk, chciałabym bardzo widzieć recepty, w których ludziom w średnim i starszym wieku przepisywanoby: „Godzinę spaceru na rowerze — codziennie". „Trzy kilometry jazdy na nartach — dwa razy w tygodniu". „Trzydzieści minut porannej gimnastyki z nacieraniem" itp.

Surowe kary za nielegalny ubój

W okresie kiedy robotnicy, małorolni i średniorolni chłopi oraz inteligencja pracująca wspólnym wysiłkiem realizują gigantyczny Plan 6-letni, wróg klasowy wykorzystuje przejściowe trudności na rynku mięsnym, spekulując artykułami mięsnymi ze szkodą dla państwa i ludzi pracy. Państwo nasze bezwzględnie karze szkodników, którzy swą działalnością przynoszą krzywdę masom pracującym.

Ostatnio na wniosek **Prokuratora Wojewódzkiego** orzeczeniem **Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi zostali ukarani Henryk Bartosik z gromady Maciejowice, w pow. łowickim, właściciel sklepu masarskiego, i Alojzy Pawlak, z Grabowa, w pow. łęczyckim.**

Henryk Bartosik **od kwietnia 1950 roku trudnił się nielegalnym ubojem trzody chlewnej i bydła,** działał na szkodę państwa i ludności miast. **skupując zwierzęta rzeźne przeznaczone dla zaopatrzenia świata pracy.** Za tę szkodniczą działalność poniósł on zasłużoną karę, **a mianowicie został skazany na dwa lata obozu przymusowej pracy oraz grzywnę w wysokości 5 tys. złotych.**

Alojzy Pawlak również trudnił się *nielegalnym* ubojem trzody, z czego osiągał olbrzymie zyski. **Orzeczeniem Delegatury Komisji Specjalnej został skazany na 12 miesięcy obozu przymusowej pracy.**

Podobnie karani będą wszyscy, którzy wykorzystując czasowe trudności w zaopatrzeniu w artykuły mięsne, będą działali na szkodę ludności pracującej miast.

O estetyczny wygląd i lepszą jakość zabawek

Wczoraj obradowała w Łodzi ogólnopolska konferencja, zorganizowana przez Centralę Hurtu Galanteryjnego „Centrogal". Tematem obrad było polepszenie jakości i estetyki zabawek oraz usprawnienie ich dystrybucji.

W wielu sklepach spotkać można obok zabawek względnie ładnych i odpowiednich, zabawki brzydkie i nietrwałe, na które nie ma zbytu. Innym niedociągnięciem jest brak zabawek gustownych czy mechanicznych. Częstokroć też w tej czy innej miejscowości nie można otrzymać żadnych zabawek, gdy tymczasem gdzie indziej są nadmierne zapasy. Zdarza się też, że na dwie podobne zabawki ustalone są różnorodne ceny.

Zabierający głos w dyskusji wskazywali na konieczność większej mechanizacji produkcji zabawek, co z kolei przyczyni się do ich potanienia oraz opracowania nowych wzorów i modeli zabawek, które by kształtowały rozwój psychiczny dziecka i jego zamiłowanie do otoczenia. Jednocześnie w dyskusji wskazywano na potrzebę upłynnienia remanentów oraz lepszego zaopatrywania sklepów.

W celu opracowania nowych wzorów i modeli przy „Centrogalu" powstanie Centralne Laboratorium Zabawkarskie. Nastąpi też dalszy wzrost produkcji zabawek. Np. Związek Spółdzielni Pracy w roku przyszłym zwiększy produkcję o 25 do 30 proc.

TEATRY i KINA

Im. JARACZA — godz. 19. — „Swiecznik".
POWSZECHNY — godz. 19. — „Jacht Paradise".
MUZYCZNY — godz. 19.15. — „Czardaszka".
LETNI — godz. 20. — „Mąż i żona".

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Tragiczny pościg". godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Dziewczyna u źródła", dod. „Przegląd sportowy" Nr 4-51, godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 27-51, P.K.F. Nr 34-51, „Plovdiv", „Polowanie na delfiny", „Nauka i technika" Nr 17-50, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Zasadzka", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Zabawna histo[illegible]", godz. 18, 20.20.
POLONIA — „Błyskawica", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Spiew jest pięknem życia", godz. 17.30, 20.
REKORD — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Kopciuszek", godz. 18, 20.
ROMA — „Miasto nieujarzmione", godz. 18, 20.
SOJUSZ — Nieczynne.
STYLOWY — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18, 20.
SWIT — „Upadek Berlina" II ser., dod. „Jesień w Gruzji", godz. 18, 20.
TATRY — „Wyspa szczęścia", dod. „Głowacice", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Krwawa Vendetta", dod. „Nauka i technika" Nr 11-50, godz. 16,30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Baczek się spóźnia", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Slub z przeszkodami", dod. „17-ty pułk", godz 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Czerwony rumak", godz. 18, 20.

Racjonalizatorzy z Radomszczańskich ZPD przodują w przemyśle drzewnym

Klub racjonalizatorów w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego może poszczycić się poważnymi wynikami pracy. Wiele pomysłów, zgłoszonych przez zrzeszonych w klubie racjonalizatorów, zastosowano nie tylko w zakładach radomszczańskich, ale też przeniesiono do innych zakładów tej gałęzi przemysłu.

Do usprawnienia produkcji wydatnie przyczynił się wniosek racjonalizatora, **Adama Derewieckiego.** Uproszczone zostało dzięki niemu wykonywanie oparć do krzeseł. Spotkało się to z uznaniem nie tylko kierownictwo RZPD, ale i innych zakładów. Dowodem tego jest wykorzystywanie pomysłu przez zakłady w Gościcinie.

Ostatnio wpłynęły do klubu wnioski racjonalizatorskie ob. **Jana Otolińskiego.** Dotyczą one skrócenia czasu pracy i manipulacji przy przykręcaniu listewek do krzeseł i gięciu wstawek oparciowych.

Po dokładnym przeanalizowaniu przedstawionych przez ob. Otolińskiego projektów i po stwierdzeniu, że przyczynią się istotnie do usprawnienia produkcji i uzyskania oszczędności, zostaną one wprowadzone do produkcji.

Klub racjonalizatorów w Radomszczańskich ZPD zaplanował na IV kwartał br. wprowadzenie do fabrykacji wielu usprawnień. Między innymi — zamiast toczenia nóg oparciowych i przednich na tokarniach fasonowych o posuwie ręcznym, produkcja tych elementów odbywać się będzie na przepuszczarce o posuwie mechanicznym. Modele zgłoszonego projektu wykonane zostanie przez racjonalizatora, ob. **Dudwała.**

Nie mniej ważnym usprawnieniem, które wprowadzone zostanie do produkcji, jest gięcie desek oparciowych z łat krótkich, a nie, jak dotąd — z długich. Przyczyni się to do uzyskiwania poważnych oszczędności na surowcu.

W oddziale szlifierni wprowadzone zostanie usprawnienie szlifowania listewek. Szlifowanie będzie się odtąd odbywało na szlifierce pasowej, a nie przez przeciąganie przez słupek. Zastosowanie nowego sposobu szlifowania listewek spowoduje oszczędności pasów szlifierskich.

W wydziale śrubarni zastosowany zostanie specjalny warsztat do automatycznego montowania taboretów na dwie obręcze lub pałąki nożne.

Dzięki zespołowej pracy racjonalizatorów w RZPD, jakość wyrabianych tu artykułów stale się polepsza, przy jednoczesnym obniżaniu się kosztów własnych produkcji. Wśród zrzeszonych w klubie racjonalizatorów wyróżnia się, prócz wymienionych poprzednio, **ob. Stefan Hofman,** zatrudniony w ślusarni. Z inicjatywy ob. Hofmana skonstruowana została ze starych części „przeznaczonych już na złom, maszyna szlifierska, która pracuje bez zarzutu.

Klub racjonalizatorów w RZPD korzysta z pomocy i opieki dyrektora technicznego zakładów, ob. Adama Derewieckiego. Dzięki dobrej organizacji pracy klubu racjonalizatorów i dzięki wkładowi w całokształt produkcji, Radomszczańskie Zakłady Przemysłu Drzewnego zdobywają sobie jedno z pierwszych miejsc wśród zakładów przemysłu drzewnego w kraju.

T. KACKI

DZIEŃ ŁODZI

ZAPISY DO SZKÓŁ DLA PRACUJĄCYCH.

Zapisy na rok szkolny 1951-52 do szkół dla pracujących: podstawowych, licealnych i korespondencyjnych na terenie Łodzi, odbywają się dodatkowo w dniach od 23 do 28 sierpnia br. Do szkół tych przyjmowani będą wyłącznie kandydaci, kierowani przez rady zakładowe. Od kandydatów do szkół podstawowych wymagany jest wiek od 14 do 30 lat, do szkół licealnych i korespondencyjnych od 16 do 30 lat.

Bliższych informacji udzielają Wydziały Oświaty przy Prezydiach Rad Narodowych: Prezydium RN — Piotrkowska 104, Łódź-Śródmieście — Al. Kościuszki 1, Łódź-Północ — Cieślelska 8, Łódź-Południe — Rudzka 8.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ LPŻ.

Dnia 24 sierpnia o godz. 17 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 97 odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół LPŻ z terenu Powiatu Łódź-Zachód, obejmującego dzielnice: Śródmieście-Prawa i Górna-Prawa.

ODCZYT W STOWARZYSZENIU ELEKTRYKÓW POLSKICH.

Dziś o godz. 19 w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102 mgr inż. Czosnowski wygłosi odczyt na temat: „Uziemienia podstawą najwyższych napięć".

KONFERENCJA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH II REJONU.

W poniedziałek, dnia 27 sierpnia o godz. 9 w lokalu Technikum Handlowego przy ul. Księży Młyn 13-15 odbędzie się konferencja nauczycieli szkół zawodowych II rejonu.

SZCZEPIENIA OCHRONNE PSÓW.

W dniach od 20 do 27 sierpnia, przeprowadzane są szczepienia psów. Osoby, które z uzasadnionych przyczyn nie mogą w oznaczonym terminie dopełnić tego obowiązku, mogą dodatkowo szczepić psy w czasie od 28 sierpnia do 20 września br.

Szczepienie odbywa się w 4 punktach miasta, a mianowicie: dla mieszkańców 1, 2, 3, 4 i 8 Kom MO w referacie weterynarii Dzielnicowej RN Łódź — Śródmieście, Al. Kościuszki 1.

Dla 5, 6, 7 i 9 Kom. MO w Państw. Wojew. Zakł. Lecz. dla Zwierząt, ul Kopernika 22. Dla 9, 11, 12 i 13 Kom. MO w referacie weterynarii Dzielnicowej RN Łódź-Północ, ul. Cieślelska 8. Dla 14, 15 i 16 Kom. MO w referacie weterynarii Dzielnicowej RN Łódź-Śródmieście, ul. Pabianicka 210.

Wszystkie nie szczepione psy muszą być odstawione do rakarza miejskiego w celu [illegible]. W razie niezastosowania się do podanych wyżej przepisów właściciele psów ukarani będą grzywną 1.500 zł. lub aresztem, albo obu karami łącznie.

DYŻURY APTEK.

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 52, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 81, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 46.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 125-15, 117-11.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM NA CZWARTEK 23 SIERPNIA 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Felieton. 14.50 Rezerwa. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.10 Dwie nowe piosenki A. Gradsteina. 16.20 Nowe nagrania płytowe. 16.30 Audycja słowno-muzyczna. 16.50 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Koncert. 18.00 Radiowy poradnik językowy. 18.15 „Od naszych korespondentów". 18.25 Kwadrans muzyczny. 18.50 Reportaż z Zakładu Pracy. 19.30 „Jak pracuje Koło Sportowe w Zakładach im. J. Marchlewskiego". 19.45 „W pochodni Radiowa". 19.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 20.00 Dziennik. 20.20 Koncert popularny. 21.10 „Wieczorne melodie". 21.45 „Wspomnienia robotnicze". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka kameralna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 23 sierpnia 1931 r.

PROJEKT LIKWIDACJI KOLEJKI SULEJOWSKIEJ

Dyrekcja kolei dojazdowych w Łodzi wystąpiła do Ministerstwa Komunikacji z projektem zlikwidowania kolejki dojazdowej Piotrków — Sulejów, ponieważ kolej ta przynosi na skutek kryzysu stały deficyt.

DEGRADACJA MIAST

Jak podają gazety, Polska liczy 634 miasta i miasteczka. Ponieważ ilość ta jest stanowczo „za wielka" — koła rządowe proponują odebranie praw miejskich szeregowi małych miasteczek.

ZAKAZ DRUKU PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH

Ministerstwo Oświaty „w związku z szalejącym kryzysem gospodarczym" — wydało **zakaz druku nowych podręczników szkolnych.**

TRAGEDIA BEZROBOTNEJ MATKI

Zamieszkała w domu przy ul. Łagiewnickiej 55 — Irena Hadrowicz utraciła przed kilku miesiącami pracę. Wyprzedała już wszystkie swe skromne ruchomości — pisze „Republika" — a wczoraj miano ją wyeksmitować z domu.

Doprowadzona do rozpaczy matka rzuciła się z tasakiem w ręku na swą 5-letnią córeczkę, chcąc ją zamordować, a następnie popełnić samobójstwo.

Dziecko odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Matkę — skrępowaną przez sąsiadów sznurami — odstawiono do zbiorni miejskiej.

Jak się okazało, Hadrowiczowa wraz z córeczką od trzech dni nic nie jadły.

Literatura rumuńska na nowych drogach

23 sierpnia 1944 r. — dzień obalenia reżimu Antonescu, które umożliwiło przejęcie władzy w Rumunii przez klasę robotniczą, chłopów i inteligencję pracującą — stanowi również datę przełomową w historii literatury rumuńskiej. Do tego czasu rozwój tej literatury hamowała celowa, antyludowa polityka dworu królewskiego, rodzimej arystokracji i burżuazji.

Postępowi pisarze rumuńscy skupili się po wyzwoleniu wokół nowozałożonego pisma **„Contemporantul"** („Współczesność"). Pismo to, będące kontynuacją podziemnego, lewicowego periodyku „Romana libera", rozpoczęło energicznie zwalczać reakcyjne kierunki artystyczne i walczyć o nową literaturę ludową.

Po stronie pisarzy postępowych stanął jako jeden z pierwszych sędziwy klasyk literatury rumuńskiej, jeden z twórców rumuńskiego języka, poeta i prozaik **Michał Sadoveanu, autor głośnej powieści „Sokoły", osnutej na tle walk ludu z rodzimym ciemiężcą feudalnym.** W roku 1945, w jednym z pierwszych numerów pisma „Contemporantul" ukazał się artykuł Sadoveanu, mówiący o wytycznych rozwoju ludowej literatury Rumunii. **„Kultura jest wspólną własnością ludu. Nie wolno jej monopolizować. Ma ona służyć masom"** — pisał on.

Minęło kilka lat twardej nieustępliwej walki o nowe, właściwe oblicze rumuńskiej literatury. W r. 1948 odbył się w Bukareszcie zjazd organizacyjny Związku Pisarzy Rumuńskich. Związek skupia w sobie zarówno postępowych pisarzy starszego pokolenia, jak i robotniczo-chłopską młodzież literacką, która debiutowała już w okresie republiki. Zjazd podsumował m. in. dotychczasowe osiągnięcia ludowej literatury rumuńskiej i sprecyzował zadania, jakie stoją przed jej twórcami: **czynny udział w budowie socjalizmu. Pisarze rumuńscy** — stwierdził zjazd — **zadaniom swym sprostają, jeśli przyswoją sobie metodę realizmu socjalistycznego.**

Młoda ludowa literatura rumuńska może poszczycić się już szeregiem cennych sukcesów. Jednym z pierwszych była nowa powieść Michała Sadoveanu, obecnego wiceprzewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i członka Światowej Rady Pokoju, — **„Mitrea Cocor".** Powieść ta została wyróżniona **nagrodą pokojową na II Światowym Kongresie Pokoju.** Napisana żywo, bezpośrednio, w oparciu o dokładną znajomość życia przedwojennej i dzisiejszej wsi rumuńskiej, pokazuje ona wiernie, z ogromną prawdą psychologiczną, **proces stopniowego dojrzewania do socjalizmu otumanionego przez faszystów robotnika folwarcznego.** Bohater utworu Mitrea Cocor, ciemiężony ongiś bezlitośnie przez obszarnika, wreszcie wysłany przez rodzimych faszystów w charakterze „mięsa armatniego" na front radziecki, dostaje się do niewoli. Na zapleczu frontowym ZSRR ma możność zapoznać się z przodującą techniką rolną jak i przede wszystkim z ustrojem swobody, radości i dobrobytu, jaki panuje w Kraju Zwycięskiego Socjalizmu. Wróciwszy do Rumunii, na wieś zapadłą, ciemną, wyzyskiwaną przez wyzyskiwaczy gospodarzy państwa ludowego — staje się twardym i świadomym bojownikiem o reformę rolną, organizatorem nowego życia.



Aby umożliwić robotnikom przyjemne spędzenie wakacji, rumuńskie związki zawodowe organizują ośmiodniowe wycieczki do najbardziej malowniczych okolic kraju.

Na zdjęciu: schronisko turystyczne położone na brzegu jeziora Balea, w górach Fagaras, na wysokości 2036 m. nad poziomem morza.

Drugą powieścią przynoszącą zaszczyt młodej literaturze jest pierwsza część długiego, zakrojonego na pięć tomów cyklu pod ogólnym tytułem **„Pół wieku"**, pióra przewodniczącego Związku Pisarzy Rumuńskich, poety, powieściopisarza i dramaturga — **Zaharia Stancu.** Powieść nosi tytuł **„Bosonogi".**

Aleksander Jara, kombatant wojny domowej w Hiszpanii, dał przed dwoma laty porywającą powieść wspomnieniową o latach swej tułaczki i walkach brygady międzynarodowej w Hiszpanii. Ostatnio wydał powieść **„Griwica".** Jest ona **opowieścią o dojrzewaniu świadomości klasowej robotników wielkiej fabryki wagonów i o roli partii, tak w samym procesie dojrzewania, jak i w organizacji walki z wyzyskiem.**

Bardzo cenionym również przez nowych ludowych czytelników pisarzem, jest **ksiądz - patriota i postępowiec Galaktion, autor powieści „Doktór Tajfun" i „Roscama".**

Jak dotąd, w nowej prozie rumuńskiej przeważa zdecydowanie tematyka wiejska i tematyka niedawnej przeszłości. Odczuwa się narazie brak dobrej powieści, która mówiłaby o dynamicznej rozbudowie przemysłu ciężkiego w Rumunii, tak zaniedbanego dotąd przez rabunkową gospodarkę obcego kapitału.

Młoda twórczość dramatyczna wyprzedza prozę tak różnorodnością tematyki, jak i bogatym wachlarzem reprezentowanych przez nią gatunków scenicznych. Od wielu lat nie schodzi z desek teatrów, ciesząc się wciąż niebywałym powodzeniem cięta sztuka satyryczna młodego pisarza **Mihai Sebastiana — „Ostatnia godzina".** Pokazuje ona sprzedajność burżuazji w latach rządów Antonescu i ruinę moralną ówczesnych dygnitarzy. Temu samemu smutnemu okresowi w dziejach Rumunii poświęca swą sztukę **„Ostatni meldunek" — Laurencii.**

Dawidoglu czerpie tematy swych świetnych sztuk ze współczesnego życia klasy robotniczej, z gruntu walki o uprzemysłowienie Rumunii. W sztuce **„Górnicy"** daje wspaniałą, pełną życia, bynajmniej niepapierową postać przodownika pracy, świadomego, twórczego komunisty.

Dużo utworów scenicznych, jak m. in. świetna, pełna napięcia dramatycznego sztuka **Marii Banusz — „Wielki dzień"** — poświęconych jest problematyce współczesnej wsi. Autorka umiała w niej z wielką prawdą życiową przedstawić zróżnicowanie klasowe wsi pokapitalistycznej i trudną, lecz zwycięską walkę o nową wieś.

W dziedzinie liryki sukcesy święci młodzież poetycka: **Mihai Beniuc, Nina Casian, Wiktor Turbure i inni.**

Czołowym lirykiem młodego pokolenia jest **Radu Boureanu**, autor płomiennych wierszy o walce wyzwoleńczej ludów kolorowych Korei, partyzantów greckich i hiszpańskich z imperialistycznym grabieżcą. Poezja jego, szczególnie tom **„Krew narodów"**, cieszy się wielkim uznaniem w kraju i za granicą.

Wspomniane wyżej utwory reprezentują na ogół nieprzeciętne wartości ideologiczne i artystyczne. Nieustanny, tak ilościowy jak i jakościowy, rozwój młodej ludowej literatury rumuńskiej, rokuje wielkie nadzieje na przyszłość i pozwolił jej już dziś zająć poważne miejsce **w postępowej literaturze obozu pokoju.**

TADEUSZ CHRÓŚCIELEWSKI

Wielkie dni Zlotu w Berlinie

Opowiadania dziewcząt i chłopców z baletu ZPB im. Harnama

Przed trzema dniami wrócił ze Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie balet ZPB im. Harnama, dokąd wraz z innymi zespołami wydelegowany został w nagrodę za swą pracę i osiągnięte wyniki. Zespół ten, założony w 1947 roku, liczy obecnie 36 członków, rekrutujących się z robotnic i robotników. Dzięki wytrwałej pracy i fachowemu kierownictwu ob. Hryniewieckiej, odniósł wiele sukcesów na scenach polskich i zagranicznych (Czechosłowacja, Austria i Berlin w roku ubiegłym). Słusznie więc wybrany został do reprezentowania na Zlocie polskiego tańca i śpiewu oraz zademonstrowania całemu światu, że młodzież polska mężnie walczy o pokój, o socjalizm, o szczęście wszystkich ludzi.

Opowiadań członków baletu ZPB im. Harnama słuchamy jak wspaniałej bajki z tysiąc i jednej nocy. Ale jest to bajka inna, bajka, która była rzeczywistością, której zapomnieć nie można. Posłuchajcie:

— Dzień 5 sierpnia, Stadion im. W. Ulbrichta. Nieprzerwany korowód młodych dziewcząt i chłopców, dumnie manifestujących swą siłę i niezłomną wolę zwycięstwa. Na stadion wchodzi młodzież niemiecka. Dziewczęta i chłopcy z FDJ w barwnych strojach na ogromnej płaszczyźnie stadionu tworzą słowa: „Frieden", „Paix", „Mir" i symbol niemieckiej 5-latki. Niezwykły entuzjazm ogarnia wszystkich, gdy widzą jak młodzi Niemcy ustawiają się, tworząc olbrzymi portret Stalina — opowiada z podnieceniem **Aleksandra Ducka**, maszynistka z Zakładów im. Harnama. Jeszcze wspanialsza była manifestacja młodzieży niemieckiej przeciw remilitaryzacji Niemiec — przerywa jej Daniela Musiela, pełniąca obowiązki rachmistrza. — Tak, tak — wtrąca Ola — już od samego rana płynęły po niebie spadochrony z flagami wszystkich państw z gałązkami pokoju. Wyobraźcie sobie półtora miliona defilującej młodzieży — dodaje po chwili.



Zespół Baletowy ZPB im. Harnama na terenie miasteczka zlotowego

— Ale powiedzcie coś o waszych występach!

— Mieliśmy ich aż 15, często dwa razy dziennie. Tańczyliśmy „Suitę Wielkopolską", mazura plenerowego z zespołem wrocławskim w 34 pary, a następnie krakowiaka plenerowego w 24 pary. Występy nasze cieszyły się powodzeniem. Dziewczęta i chłopcy w malowniczych kostiumach podbijali szturmem serca widzów — opowiada Ola. — Poczekajcie, nie mówicie przecież nic o zespołach innych państw, których widzieliśmy [illegible]ski, który w pewnej części swego programu zachwycał wspaniałymi występami akrobatycznymi, a przodujące zespoły radzieckie, które potrafiły w tym samym czasie wypełnić programy 5 imprez, doprawdy niezwykłe — dodaje Danka.

— Dajcie i mnie coś powiedzieć — przerywa żywo Zdzisław Pietruszewski, uczeń Technikum Włókienniczego. — Całość przygotowano tak wspaniale, tak sprawnie, że wprost trudno to sobie wyobrazić. Nasze pomieszczenia i w ogóle opieka nad nami była wzorowa. Chcę także opowiedzieć o delegacjach zagranicznych. Otóż najserdeczniejszą przyjaźń zawarliśmy z młodzieżą radziecką. Nadzwyczajni byli Szkoci w swych krótkich kolorowych spódniczkach. Wielki podziw budzili Hiszpanie i Meksykańczycy w oryginalnych strojach. Murzynów i Arabów zaś porwano do zdjęć. Indianie w swym narodowym stroju przyciągali oczy wszystkich. Ach, mógłbym tak mówić bez końca. Tomy pisać można. Ta wielka, potężna manifestacja woli pokoju i gotowości do walki o jego zachowanie jest czymś, czego dotąd nie zna historia ludzkości. Zmobilizowała nas, dodała zapału do jeszcze intensywniejszej pracy, do wytrwałej służby w sprawie pokoju. Zjednoczyła nas z młodzieżą całego świata w potężny front przeciw tym wszystkim, którzy pragną zagłady i zniszczeń szczęśliwy byt narodów.

— A czy pamiętacie — pyta Danka — bohaterkę postępowej młodzieży francuskiej, Raymonde Dien, która silnym głosem akcentując słowa o Pokoju, odczytała orędzie w Dniu Dziewcząt?

— Zapomnieliście wszyscy o wydarzeniu, którego nie można pominąć — wtrąca z triumfującą miną Ola — o wspaniałym występie dzieci Domu Harcerza w Płocku. Tak! To było niezwykłe widowisko! Pomyślcie, dzieci od 8 do 14 lat, w bogato haftowanych strojach, prześlicznie tańczące nasze, polskie tańce. Bisować musiały kilkanaście razy. Publiczność nie chciała wypuścić ich ze sceny.

Członkowie baletu ZPB im. Harnama, snując swe wspomnienia, przeżywają jeszcze raz te wielkie, niezapomniane dni.

KAMILA CICHOCKA

Na spółdzielczej łące wyrosła wysoka trawa

Sekretarz Komitetu Gminnego w Widliszkach, Wincenty Galas, nie należał do ludzi lekceważących obowiązki. **Słowa krytyki, które na naradzie w Komitecie Powiatowym otrzymali wszyscy sekretarze komitetów gminnych, bardzo go przejęły i zmusiły do głębokiego zastanowienia się nad własną pracą.**

— Dlaczego już blisko od roku nie powstała u nas ani jedna nowa spółdzielnia produkcyjna? — pytał ich sekretarz Komitetu Powiatowego i to samo pytanie zadawał sobie teraz Galas. — Te, które dotychczas powstały, krzepną, stają się na ogół coraz silniejsze, ale o nowych, dopiero organizujących się, zupełnie nic nie słychać. Czyż nie jest to najlepszym dowodem, że w naszej pracy jest coś nie w porządku, że nie prowadzimy w tym kierunku pracy uświadamiającej i politycznej?

Na pytania te otrzymał Galas wyczerpującą odpowiedź w dniu, w którym zadyszany z powodu szybkiej jazdy rowerem wbiegł do jego mieszkania przewodniczący spółdzielni produkcyjnej z gromady Budki Nowe.

— Towarzyszu sekretarzu, u nas dzieją się straszne rzeczy! — wołał, gwałtownie chwytając ustami powietrze. — Chłopi gospodarujący indywidualnie przyszli kosić naszą spółdzielczą łąkę...

Galas zamrugał powiekami, na próżno starając się zrozumieć, o co chodziło przewodniczącemu spółdzielni.

— Jacy chłopi? Dlaczego przyszli kosić? — pytał.

— Chłopi gospodarujący indywidualnie. Przyszli kosić na swe dawne łąki, za które po wymianie gruntów otrzymali inne łąki, za rzeką, wiecie przecież...

Wiedział. I szkoda było już czasu na zbędne wyjaśnienia. Natychmiast wyprowadził z domu rower i pojechał z przewodniczącym do gromady Budki Nowe, wsi leżącej **na samym końcu** gminy.

W Budkach Nowych **nie** był już Galas od kilku miesięcy. Nie bywał tam, ponieważ mówiono mu, że wszystko jest tam w porządku, spółdzielnia produkcyjna okrzepła, spółdzielcy gospodarują coraz lepiej, sprawozdania z zebrań organizacji partyjnej przychodziły stamtąd pomyślne. Sprawa chłopskich i spółdzielczych łąk bardzo go zaskoczyła.

— Oto są skutki rzadkiego odwiedzania terenu — myślał jadąc za przewodniczącym po wyboistej, polnej drodze.

Na spółdzielczej łące zastali całą wieś. Indywidualnie gospodarujący chłopi z Budek Nowych stali z kosami obok spółdzielczej łąki, do której dostępu bronili im **członkowie spółdzielni produkcyjnej. Galas i przewodniczący przybyli w samą porę, żeby zapobiec bójce.**

— Co się stało? O co wam chodzi? — Galas surowo zapytał chłopów.

Długą chwilę pytania jego wisiały w próżni. Odezwał się wreszcie Franciszek Kurek, właściciel 3 ha ziemi w Budkach Nowych.

— Przyszliśmy kosić trawę na swoich łąkach. Bo to są nasze łąki, a nie spółdzielcze — powiedział.

— Nasze łąki. Nasze — poczęli wołać chłopi — były nasze i będą nasze, nie chcemy tych, coście nam w zamian dali.

— Gorsze łąki nam daliście, a lepsze poszły do spółdzielni — krzyknęła Jagodzińska, średniorolna chłopka.

— Gorsze? — zapytał ktoś ze spółdzielców. — Właśnie, że lepsze łąki dostaliście w zamian za wasze, które włączono do spółdzielni.

Spokojny głos Galasa uciszył wzrastającą wrzawę.

— Nie otrzymaliście gorszej ziemi od tej, którą włączono do spółdzielni — stwierdził twardo — ziemia, którą dano wam w zamian, lepsza jest od ziemi spółdzielczej, od waszej dawnej ziemi. Sami o tym wiecie najlepiej. Byliście przecież przy klasyfikacji gruntów.

— No tak, może i nasza ziemia jest lepsza niż ta, którą mieliśmy dawniej — rzekł Kurek — ale dlaczego na naszych dawnych łąkach, należących teraz do spółdzielni, wyrosła taka wysoka trawa, a u nas trawa jest niska i pognieciona? Na spółdzielczej ziemi zboże było w tym roku jak las, a u nas niskie i mizerne.

Galas zaśmiał się wesołym, zaraźliwym śmiechem:

— Posypaliście swoje łąki nawozem sztucznym, obsialiście je szlachetnymi gatunkami traw, jak to zrobili w spółdzielni? — zapytał. — Nie. Robiliście na swojej ziemi głęboką orkę traktorem, stosowaliście nawóz sztuczny, rozsiewaliście siewnikiem kwalifikowane ziarno tak, jak to robili spółdzielcy? Nie. **Więc czego się dziwicie? W spółdzielni dobrze gospodarują, a wy źle się gospodarzycie.** Ot i cała sprawa. Przecież zawsze wam mówiłem, że w spółdzielni jest lepiej niż na indywidualnym gospodarstwie.

Chłopi spoglądali na siebie niepewnie. Słowom Galasa trudno było nie przyznać racji. Sami przecież widzieli, jak spółdzielcy uprawiali łąkę, że pracował u nich traktor i siewnik z POM.

— Że też człowiek o tym nie pomyślał, dziwowisko z siebie urządził i na śmiech ludzki się naraził. — Kurek podrapał się w swą zmierzwioną, kołtuniastą czuprynę i obejrzawszy się na stojących poza nim chłopów, począł wśród nich szukać kogoś wzrokiem.

— A Białecki inaczej gadał — stwierdził ciszej.

Dopiero teraz, idąc za wzrokiem Kurka, dostrzegł Galas, stojącego za plecami chłopów kułaka Białeckiego, właściciela 20 ha ziemi w Budkach Nowych.

— Cóż to? — zapytał Galas ironicznie — jak widzę w serdecznej komitywie żyją tu biedniacy z kułakiem. Razem przyszliście spółdzielczą łąkę kosić? Zapomniałeś już Kurek, Wasiak, Buczek i wy Jagodzińska, jakeście na wyrobek do Białeckiego chodzili? Przestały już was boleć plecy od roboty na kułackim polu? A może wybieracie się znowu na robotę do Białeckiego?

Białecki poczerwieniał z gniewu i wystąpił z gromady chłopów.

— Jaki tam kułak ze mnie? — krzyknął. — Mam parobka? Nie mam. Nikt u mnie nie robi. Średniorolny chłop jestem, i tyle... a nie jakiś tam kułak.

— Nikt u ciebie nie robi? — zawołał któryś ze spółdzielców.

— A ileż ludzi na wiosnę siało u ciebie zboże i sadziło ziemniaki?

Spółdzielcy parsknęli głośnym śmiechem. Tylko w gromadzie indywidualnie gospodarujących chłopów zapadło ponure milczenie. A sprawa kułaka Białeckiego i pracujących u niego chłopów małorolnych naprawdę oburzała wszystkich. Potem, kiedy na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Gminnego opowiadał o niej Galas, towarzysze byli do głębi oburzeni.

— Białecki, któremu strasznie dopiekała nazwa kułaka i za wszelką cenę starał się uchodzić za średniaka, odprawił od siebie parobków. Ale jak tu obrobić 20 hektarów ziemi? Bez siły najemnej było to niemożliwe. Wpadł więc na perfidny pomysł. Zaproponował małorolnym chłopom, aby obsiali jego pole i później zebrali dla siebie plony. Lecz gdy przyszły żniwa, Białecki żyto sam skosił i zwiózł je do własnej stodoły. Nie pomogły żadne skargi.

— Jeśli będziecie mnie słuchać we wszystkim — oświadczył im Białecki — to zapłacę wam za robotę, a jeśli nie, to figę dostaniecie. Nikt mi nic nie może zrobić. Spółdzielni produkcyjnej już nie będzie, nowych nie zakładają — powiedział i namówił chłopów, żeby poszli kosić trawę na swych dawnych łąkach, należących teraz do spółdzielni produkcyjnej w Budkach Nowych.

— Oto, do czego doprowadził brak czujności z mej strony — samokrytycznie stwierdził Galas. — Oto, do czego prowadzi nawet chwilowe zaniedbanie pracy uświadamiającej i politycznej. Wróg czuwa, wróg wykorzystuje każdą sposobność dla swej szkodliwej roboty. Kułak Białecki będzie musiał zapłacić chłopom za obróbkę swego pola. Chłopi, którzy na własnej skórze odczuwali i jeszcze raz odczuli kułacki wyzysk, stali się największymi wrogami Białeckiego. Na przykładzie spółdzielni widzą, jak dzięki pracy zespołowej, dzięki uprawie maszynowej, podnoszą się plony i rośnie dobrobyt spółdzielców.

Nie myślcie, że nie wyciągnęli z tego wniosku. W Budkach Nowych chłopi gospodarujący indywidualnie poważnie myślą teraz o przystąpieniu do spółdzielni produkcyjnej. Ten sam małorolny chłop Kurek, który pobiegł z kosą na spółdzielczą łąkę, powiedział do mnie niedawno:

— Nie śmiejcie się sekretarzu z naszej głupoty, że to przylecieliśmy kosić spółdzielczą łąkę. Ale to Białecki tak człowiekowi „zabajtlował" w głowie, że ani mi przez myśl nie przeszło, że to nie lepsza ziemia, a lepsza uprawa podniosła w spółdzielni plony. Teraz, jak wstąpimy do spółdzielni i na naszych łąkach będzie piękna trawa. A kułak Białecki nigdy już nas nie oszuka. Będziemy przecież w spółdzielni.

ZBIGNIEW NOWICKI

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12 Telefony: Redaktor naczelny 218—14, zastępca redaktora nacz. — 218—38, sekretarz odpowiedzialny 219—05. Dział partyjny 216—19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 218—42. Dział wydań prowincjonalnych — 223—39, Dział miejski i sportowy — 254—21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218—11. Dział rolny — 254—21 wewn. 8. Dział kulturalny — 254—21 wewn. 10. Redakcja nocna — 156—81, Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70 tel. 222—22, Administracja — 250—42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111—50 i 114—72. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206—42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł. 3 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1,80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2—23053